

№ 70.

Kalendarzyk tygodniowy:

Wiel. Sob. św. Ludgera.  
Niedz. **Wielkanoc.**  
Pon. **Wielkanocony.**  
Wt. św. Eustachego.  
Sr. św. Anieli Wd.  
Czw. św. Barbiny P.  
Piąt. św. Teodory M.

Wschód słońca: godz. 5 m. 57  
Zachód słońca: godz. 6 m. 17  
Długość dnia: godz. 12 m. 20

Cena prenumeraty:

W ŁODZI:  
Rocznie rb. 6 k. —  
Półrocznie „ 3 „ —  
Kwartalnie „ 1 „ 50  
Miesięcznie „ „ 50  
Odnoszenie 10 k. m.  
Egz. pojedynczy 3 k.

Z przesyłką pocztową:  
Rocznie rb. 7 kop. 40  
Półrocznie „ 3 „ 70  
ZAGRANICĄ:  
Miesięcznie „ 1 „ 10

Redakcja

w Łodzi,  
ul. Przejazd № 8.  
Nr. telefonu 593.

# ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany

Sobota, dnia 26 marca 1910 roku.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Krucza № 23; w Pabianicach u p. Teodora Minke;  
w Zgierzu, w aptece p. Patka; w Tomaszowie u p. Teodora Hilla.

CENA OGŁOSZEN: „Nadesłane“ na 1-szej stronie 50 kop. za wiersz. **Zwyczajne ogłoszenia** za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. **Małe ogłoszenia** po 2 kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1/2 kop.). Najmniejsze ogłoszenie 20 kop. Reklamy i Nekrologi po 20 kop. za wiersz petitowy. Za dołączenie prospektów 6 rub. od tysiąca egzemplarzy. **ARTYKUŁY** bez oznaczenia honorarium Redakcja uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie, z wyjątkiem dni świątecznych, od godziny 3 — 4-ej po południu.

Wystrzegać się podrabiania!  
**PUDER IRIS**

Naśladowców sądownie ścigać będziemy. MARKA FABRYCZNA  
SUBTELNY HYGIENICZNY  
NIEDOSTRZEGALNIE PRZYLEGAJĄCY  
BEZWZGLĘDNIE NIESZKODLIWY

PERFUMERYA • IRIS • H. LACHS i S-ka Skład fabr. Przejazd 1.

W dniu 3 i 4 kwietnia r. b., od g. 4 pp., na polu Wyścigów Konnych w Warszawie odbędą się wloty głośnego francuskiego awiatora

**ALBERTA GUYOT'A**  
na monoplanie st. **BLÉRIOTA № 11 (La Manche).**

Sprzedaż biletów: w księgarni E. Wende i S-ka, Krak. Przedm. № 9, M. Borkowskiego, Marszałkowska № 97 i w kasie „Oazy“ codziennie od 10 rano do 10 wiecz. 877-1

Cukry deserowe **Jana Fruzińskiego** Piotrkowska 71  
Kakao i Czekolada wprost Pasażu Meyera. 482-r

Jedyna na wystawie w Częstochowie nagrodzona **ZŁOTYM MEDALEM**  
**Kawa Matyjewicza (Molinari Kawa)** codziennie świeżo palona.  
Skład główny w Łodzi — Piotrkowska 13 863-3

**KTO** chce mieć ciepłe i suche mieszkanie niech zastosuje do pieca patent. ulepszony ogrzewacz **Wulkan**  
Oszczędność opalu przeszło 50%.  
Prospekt i ceniki na żądanie  
Dr. Ludwik Zieliński, Warszawa, Mazowiecka 4.  
Adres tel. „Kabał“, tel. 5362. 336 25 1  
Wystrzegać się przestarzałych konstrukcji.  
Reprez. na Łódź Br. Zbijewscy, Przejazd 48. tel. 13-42

**Amerykańskie kasy kontrolujące „NATIONAL“**  
Jenerałna Reprezentacja na Królestwo i Cesarstwo: Tow. T. J. HAGEN, Warszawa—Marszałkowska № 137. — Zastępstwo na Łódź:  
**Edmund Bogdański,**  
817-4-2  
Dzielnica № 30—Telefon № 1126.

Naturalna woda gorzka **Franciszka Józefa** stanowi doskonały środek leczniczy dla ludzi silnej budowy, dobrze odżywianych, skłonnych do **artretyzmu**, u których chodzi o regulowanie przemiany materii przez pobudzenie trawienia i o zapobieganie przy pomocy środków pewnych a łagodnych złemu obiegowi krwi. Woda gorzka „Franciszka Józefa“ zdobyła sobie w tym kierunku szerokie uznanie, posiada bowiem tę rzadką właściwość, że przy małych stosunkowo dawkach sprowadza wyniki pewne, bez dolegliwości postronnych. Zalecają ją pierwszorzędne powagi lekarskie świata całego. Do nabycia w aptekach, składach aptecznych i zakładach wód mineralnych. 461

**50% oszczędności opalu,** usuwa wilgoć  
patent. **MULTIPLIKATOR OGRZEWANIA**  
Dr. W.P. Jębukowski, inż.-chem., Warszawa, Jerozolimska 71.

Znany środek odżywczy  
**KEFIR K. ŻYCKIEGO** poleca  
apтека W. DAN ELECIEKIEGO.  
Łódź, Piotrkowska № 130, tel. 12-93. 423r

ALLELUJA!

Dwadzieścia wieków radosny ten okrzyk rozlega się na pamiątkę Zmarłychwstania Tego, co poniósł śmierć męczeńską za to, że głosił światu ideę miłości, sprawiedliwości i prawdy.

Dwadzieścia wieków — a jednak ludzie wciąż gnębią się nawzajem, młodszy uciskają słabszych, a idea sprawiedliwości — to racya stanu silniejszego.

I znów za kilka godzin wzbije się pod niebiosy radosne „Alleluja!“

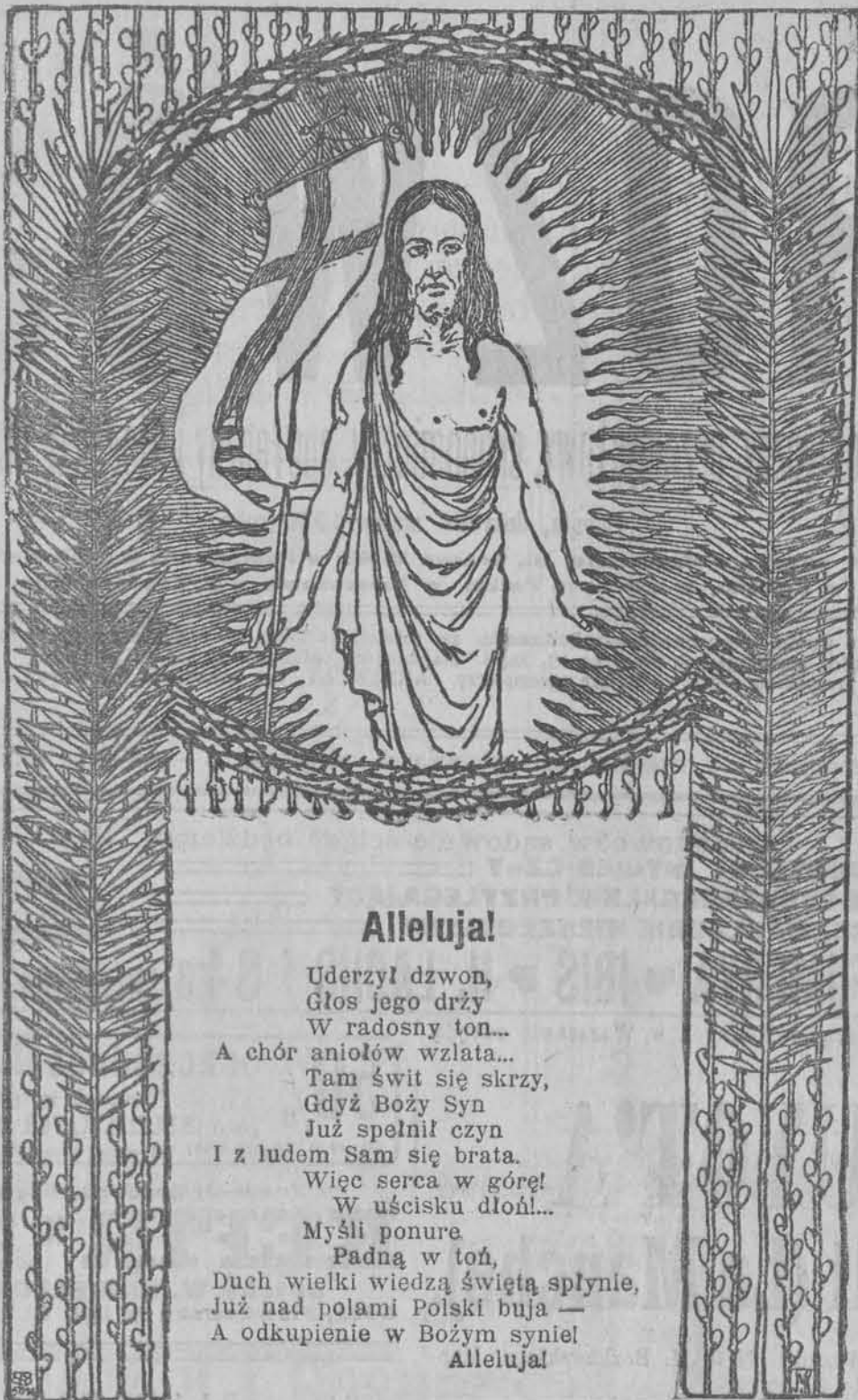
Co nam zwiastować będzie? Czy nowe ciosy i klęski, czy też zaranie dni lepszych?

Bądź co bądź nie upadajmy na ducha, ale i nie łudźmy się lada pozorami. Pracujmy i doskonalmy się wytrwale pod hasłem: „Sami sobie“, a może i dla nas wybije godzina, w której i my, z sercem szczerą przepełnionem radością, zaśpiewamy

Alleluja!

Oby jaknajrychlej!

Redakcja.



### Alleluja!

Uderzył dzwon,  
Głos jego drży  
W radosny ton...  
A chór aniołów wzłata...  
Tam świt się skrzy,  
Gdyż Boży Syn  
Już spełnił czyn  
I z ludem Sam się brata.  
Więc serca w górę!  
W uścisku dłoń...  
Myśli ponure  
Padną w toń,  
Duch wielki wiedzą świętą spłynie,  
Już nad polami Polski buja —  
A odkupienie w Bożym syniel  
Alleluja!

### ZMARTWYCHWSTANIE!

Zimna pierś ziemi ociepla się zwołna,  
Wre życie w trawkach i w koronkach zbóż;  
A czyliż dusza człowiecza niezdolna,  
Raz wyziębiona ocieplić się już?  
Niechaj się głowa na światło odsłania,  
Niech nowych myśli wysnowywa nić,  
Niech serca nasze od dnia Zmartwychwstania  
Nowego życia pocznie takty bić.

Syrokomla.

### Okultyzm w Paryżu.

—?—

(Korespondencya własna).

Najbardziej postępową stolicą świata — Paryż, który tak gwałtowną wydał walkę kościołowi, nie obywa się zupełnie bez wiary.

W kościół wierzyć Paryżowi trudno i nie potrzeba, ale za to można hołdować okultyzmowi. Jeżeli spirytyści tłumaczą różne zjawiska psychiczne działaniem dusz osób zmarłych, to okultyści widzą w tem działanie siły psychicznej człowieka żyjącego, a specjalnie tak zwanego ciała astralnego, służącego do oznaczenia twórców pośrednich pomiędzy materią a duchem.

Okultyzm francuski przyjął najróżnorodniejsze formy, o których tu chcę pomówić.

Na trzecim piętrze, w domu przy Rue de Buci, mieści się lokal okultystów.

W jednej sali na wzniesieniu leży postać kobiety śpiącej. Czarne włosy rozpuszczone, spływają na ramiona; tunika zielona złotem haftowana zdobi ciało; głowa spoczywa na poduszce fioletowej, przystrojonej wyszywaniem złotem; w rękę trzyma palmę.

Ma to być śpiąca św. Filomena, która za czasów Dyoklecjana została zamordowaną w trzy nastym roku życia.

Duch jej długo błąkał się po wszechświecie, aby potem powrócić na ziemię.

Kiedyśmy zajrzeli do tej nowej świątyni, spotkał nas na wstępie dr. Rozier.

Jest on głównym przedstawicielem tego ruchu. To też z uprzejmością francuską począł nam przedstawiać szczegóły wierzeń tej wielkiej, nowej, najdoskonalszej sekty.

— Św. Filomena — mówił on — zstąpiła na ziemię na nowo w 1802 roku, do rozkwitu

### KRONIKA TYGODNIOWA.

Nowoczesny chrześcijaństwo.—Co usłyszałem w wagonie i co widziałem w knajpie. — Cesarz Wilhelm stawia przytułek w Jerozolimie, jako przedstawiciel monarchii konstytucyjnej i chrześcijańskiej.

Był to Wielki Piątek.

Spieszyłem przez Prusy z powrotem do Królestwa, ażeby w domu rodziców przepędzić święta.

W wagonie, do którego wsiałem, zastałem już kilka osób bardzo gorąco rozprawiających o wypadkach z dni ostatnich.

— Czy słyszeliście? — mówił donośnym głosem jegomość lat pięćdziesięciu — cesarz Wilhelm wraz ze swoją małżonką wystawili przytułek w Jerozolimie.

— Czyż tak...

— Bardzo obszerny i bardzo ładny!

— Widziałem nawet plany tego budynku, a mój dobry znajomy wykończył dwie rzeźby, figury duże, które będą ten przytułek zdobiły — dodał inny podróżny.

— Cóż te rzeźby przedstawiają?

— Co? Wszak to są postacie fundatorów: cesarza i cesarzowej.

— Czy cesarz z mieczem? — wtrąciłem.

— A czy pan widziałeś cesarza bez miecza?

— Sądziłem, że w przytulku dla ubogich miecz nie potrzebny...

— W przytulku dla ubogich to tak, ale dla cesarza to inna sprawa... Ciekawa rzecz, jakby cesarz wyglądał bez miecza?

— Tak, ale w przytulku, poco ma dzieci straszyć.

— Straszyc? — zawołał ze zdziwieniem. — W tem leży głęboka polityczna myśl.

— W przytulku?

— Pan uważasz, że nie?... Myśl polityczną można wszędzie znaleźć: w żelaznym moście, w przedalni bawelny... Palestyna była już ziemią germańską...

— Tak?... nie słyszałem.

— Jakto, pan nie wiesz nic o tem, że tam założyli klasztor kawalerzy mieczowi?

— I coż się z nimi stało?

— Posłał ich król pruski, żeby Prusy dla niego podbili... (!?)

— Dla kogoż zostanie przeznaczony ten przytułek?... zapewne dla biednych bez różnicy wyznania?

— Cóż pan myśli, że rząd nasz ma za dużo pieniędzy? Może jeszcze obdartych Turków będzie żywił?

— A więc zostanie przeznaczony wyłącznie dla chrześcijan?

— Tak, ale niemieckich.

— Nie sądziłem, aby chrześcijaństwo było religią wyłącznie niemiecką...

— Chrześcijaństwo może być nie niemiecki, ale przytułek będzie niemiecki.

— Prawdopodobnie początkowo będą tam przyjmowane dzieci bez wyboru, sami chłopcy, potem, jak chłopcy podrosną, to okaże się potrzeba szkoły, a w szkole wykładają gimnastykę...

— No tak. Potem się zrobi lekki napad na szkołę — następnie korespondencya dyplomatyczna, rząd turecki przystanie na otoczenie przytulku murem zwykłym, potem mur się ten wyrestauruje i przytułek zamieni się w Malborg!

Podobał się mój koncept Niemcom, za-

częli się śmiać i bawić... Aby ich więcej ucieszyć, dodałem:

— Zajmie się Jerozolimę i potrochu rozszerzy się posiadanie na całą Palestynę, a później może i na Azyę Mniejszą... I tak ziemia święta i okolice aż do zatoki Perskiej dostaną się w chrześcijańskie ręce.

— Masz pan słuszność. Już koleje zaczęłyśmy tam budować. Niemiec wszędzie cywilizację wnosi.

— I chrześcijaństwo? — dodałem ironicznie.

— Niezaprzeczenie. My odczuwamy najbardziej naukę Chrystusa.

— Albo świętego Piotra, któremu Chrystus Pan dał napomnienie: „Kto mieczem wojuje, od miecza ginie” — dodałem.

— Łatwiej obronić się mauzerem niż słowem bożem — odparł, śmiejąc się, Niemiec.

— Żeby tu chodziło tylko o obronę — dodałem... i pomyślałem: ładni to wyznawcy Chrystusa. Mówią o Jego wierze i zasadach, a naprawdę niewiele odstąpili w pojęciach od tych czasów, w których biczowano i krzyżowano.

Gdyby tak Chrystus, zmartwychwstawszy, znalazł się w Berlinie i począł na nowo naukę szerzyć, toby go niezawodnie rząd pruski, jako „gdzieindziej urodzonego” natychmiast zgranic państwa „wyswiecił”... jeżeliby gdzieś, np. w twierdzy Szpandawie nie zamknął, boć przecież o tem mowy być nie może, aby nauka Chrystusa, aby hasło jego: „będziesz miłował bliźniego jak siebie samego” znalazło tam zastosowanie.

Nie mówię tu o zniechęconych w Prusach Polakach, ale trzywiekowa polityka pruska nie postępuje chyba zbyt po chrześci-



Cesarz Japoński Mikado i jego żona.

doszło jej znaczenie w 1830 roku, a w 1895 do pełni władzy.

Ona się opiekuje Francją i za jej opieką doszedł kraj ten do szczytu swojej potęgi. Św. Filomena nie dopuszcza nieszczęść ani żywiołowych katastrof do Francji. Wszystko to ekspeduje do innych narodów, w inne kraje, niegodne tej świętej.

Jej troskliwa opieka wytworzy z francuzów naród dla czynu. Ona obudzi nową armię i stworzy rycerzy walecznych.

Tak się przedstawia ten nowy okultyzm we Francji. Czy dużo liczy zwolenników w Paryżu, informacji zasięgnąć nie mogłem.

Inne zupełnie wrażenie wynosimy z salonu przy Rue de Pompe, gdzie jest siedzisko maga Themanlys'a i jego pięknej żony. Wyznają oni religię kosmiczną (pogańską), opartą na filozofii okultyzmu niereligijnego.

W salonach maga odbywają się seanse odpoczynku, którym towarzyszy on i jego żona.

Pani Themanlys posiada drobną, prawie dziecięcą główkę, złote włosy, spływające w ciężkich falach na uszy.

Ubrana jest w kimono koloru blade-niebieskiego, podbite materyą różowego koloru, leży ona na otomanie wyciągnięta w błogim wypoczynku. Przed nią na małym stoliku pali się świeca. Mażonek, z brodą na sposób asyryjski ułożoną i starannie pielęgnowaną, siedzi przy niej w garniturze aksamitnym, granatowym. Na szyi ma krawat jasno-niebieskiego koloru, na ramionach kapa z czarnego sukna podbita aksamitem złotego koloru.

W pokoju mrok panuje, wszystkie rolety spuszczone, na sofach i otomanach spoczywają przybrane najróżnorodniej, w strojach spacerowych, wyznawczynie okultyzmu i wypoczywają; cisza panuje tu głucha.

W ubiorach przeważa kolor niebieski, gdyż wyznawczynie na każdy seans przybierają się w kimona niebieskie i trykoty takiegoż koloru.

Mag wyjaśnia, że jedność boska manifestuje

jańsku. Tradycje krzyżackie przeniosły się na dwór pruski, gdzie wszystko „co na placu, to nieprzyjaciel“.

Potrzeba potłuc słowian, to z szuflady wyjmuje się plan wojny słowiańskiej i wszystko gotowe; duńczyków to—jazda na duńczyków; niemieców austriackich... i na tych jest sposób; francuzów, tem chętniej. Chęć do wojny zawsze jest, byleby nadarzyły się ku temu odpowiednie okoliczności.

Teraz pragnieniem chrześcijańskim Niemców jest zrujnowanie potęgi angielskiej; wtedy będą rządzili niepodległe w Europie, choć i wszędzie swój palec wtykają.

A dwory europejskie?

Dwory europejskie zadowolone są tem, że z roku na rok pokój się przewleka. Dręczą ten lub ów naród — dwory milczą.

Ciekawa doprawdy jest ta psychologia ludzka.

Siepacz poleconego mu Chrystusa siecze, kat dręczy w wiekach średnich torturami oddane w jego ręce ofiary, i nie myśli o tem, że role mogą się zmienić, a oprawca może się dziś czy jutro dostać w ręce ofiary.

Żyjemy chwilą dnia, nie oglądając się, co jutro przyniesie, szerzymy w dalszym ciągu, my, co stoimy na świecznikach u sterów rządu, my, wielcy dygnitarze—kult bożków pogańskich: kult złota, kult siły, kult bezprawia. Manifestujemy nasze uczucia chrześcijańskie... a w dzień zmartwychwstania i chłop i pan, żołnierz i Bethmann Hollweg idą słuchać słów głębokich: „kochaj bliźniego swego“...

Ale słowa te pozostają w murach, tam, gdzie je wygłoszono i tłuką się pod staremi sklepieniami, do duszy jednak, opancerzonej działami i flotą, a przede wszystkim obłudą—

nie trafiają. I dzieje się w naszych „postępowych“ czasach, jak przed wiekami, jak za Nerona... A jeżeli się nie pali ofiar, to jedynie pochodzi to ztąd, że Neron niszczył odrazu, a tu używa się średniowiecznych tortur.

Niech ten lub ów mieszkaniec globu odczuwa to, że figura cesarza niemieckiego, ofiarowana dla przytulku w Jerozolimie, trzyma w dłoni prastary miecz germański.

Zajechaliśmy do Poznania. Pociąg mój w dalszą drogę odchodzi dopiero za parę godzin. Wychodzę więc z wagonu z mymi „przyjaciółmi“ podróży i udaje się do miasta.

Cisza olbrzymia! Ruch uliczny zamarł. Wszyscy święcą dzień zgonu Odkupiciela świata. Wypoczynek ogólny i jeden w roku dzień rozmyślenia.

Wchodzę do kościoła. Gromadka mężczyzn starszych i trochę kobiet—słucha nauk, wygłaszanych doniosłym głosem.

Za to knajpy pełne dymu gryzącego.

— „Noch ein Bier!“ — słychać wołanie z tej lub innej strony.

Jakiś otyły Niemiec każe podać sobie rybę smażoną i tłumaczy kelnerce, że nigdy jeszcze w piątek nie jadł mięsa, szanując, jako chrześcijanin, dzień tak wielki.

Obok niego siedzi gromadka robotników, którzy rozmawiają po polsku.

Niemiec „wsuwa“ postną rybę i klnie pod psem „Verfluchte Polaken!“

Po chwili — zrywa się i woła na całe gardło:

— Mówcie po niemiecku! tu jest Deutschland, a nie Królestwo Polskie!

— Ma rację! — wtórują zewsząd głosy niemieckie.

To hakatyści poznańscy, którzy na całe

się zbiorowiskiem ludzkim, opartem na doświadczeniu.

W odpoczynku tym i półmroku na wypoczywające osoby spływają wizje. Ta, która doświadcza tych wizji, informuje inne towarzyszy o tem, co się jej ukazało.

Przed rozpoczęciem oczekiwań na wizje pani domu przy świecy czyta monotonnym głosem powieść o Aurorze, córce maga, której oczy przeglądają materyę i widzą przyszłość. Monotonny głos pani ma uspić myśl przed ciałem.

Kiedy już pół sen następuje, mag podnosi się i mówi głosem tajemniczym:

— Spocznijmy, uspijmy nasze ciała, spocznijmy razem, zapomnijmy, czem jesteśmy, przestańmy się obawiać tego, czem będziemy.

Poczem świeca gaśnie. Mag jeszcze dodaje: — Łączmy się z mądrością, z wszechświatem, w spokoju serc naszych.

Na osiemnastu otomanach spoczywające wyznawczynie otwierają swoje dusze, jak konchy, przyjmując fluidy astralne.

Następuje przez trzy kwadransy nerwoza, mag podnosi się, obchodzi od jednej do drugiej wyznawczynie. Szepcze jej jakieś słowa tajemnicze do ucha. Potem wszystko cichnie...

I pomyśleć, że to wszystko dzieje się w Paryżu, który ma się za miasto na wskroś postępowe, hołdujące realizmowi...

## Z PETERSBURGA.

W wojenno-medycznej Akademii, podczas wcz. IV kursu, zwołanego w sprawach akademickich, do audytorium wtargnął tłum studentów, aby naradzić się w sprawie wystąpienia Puriszkiewicza w Dumie i ostatnich wypadków w wojenno-lekarskiej Akademii.

W kwestyi pierwszej wiec postanowił przyłączyć się do rezolucyi studentów uniwersytetu, wyrażającej pogardę dla posła besarabskiego.

W sprawie zaś skazania kilku studentów na arest przy odwachu za niezachowywanie pewnych drobnych przepisów władz akademickich, wiec postanowił wyrazić protest przeciwko postępowaniu naczelnika Akademii i sztabu oficerów i ogłosić strajk jednodniowy oraz zwrócić się o moralną pomoc do profesorów i kolegów. Obecnie na zebraniu sztab-officera, gdy próbował przerwać wiec, zamknięto w oddzielnym pokoju. Poza tem wiec odbył się zupełnie spokojnie.

gardło krzyczą, że są chrześcijanami.

— „Hoch Deutschland!“

Słychać brzęk szkła i ochryłym głosem wznoszone wiwaty.

Pytam się mego kompaniona podróży umyślnie, czy nie wie, gdzie jesteśmy.

— „In Posen“ — brzmiała odpowiedź.

— Rozumiem to — odpartem — ale przecież tu mieszka ludność polska.

— No, tak... ale ziemia jest niemiecka.

— A ja myślałem, że znajdujemy się gdzieś w Afryce między ludożercami. O ile wiem, przecież Niemcy rządzą się pewnymi prawami.

— Ma się rozumieć! Mamy bardzo ładne prawa, jesteśmy narodem konstytucyjnym.

— To pięknie. Ale widzę, że prawo niemieckie podobne do kija o dwóch końcach.

— Dlaczego?

— Bo jeden koniec siedzi w garści jednego obywatela, a drugi leży na plecach drugiego!

— Tak być powinno — odparł Niemiec — bo tego chce cesarz; policja nakazuje, aby tak było!

Rozległy się znów urągania, skierowane do polskiego robotnika i nowe wiwaty na cześć potężnych Niemiec.

A działo się to wszystko w Wielki Piątek, pamiętny dzień ukrzyżowania Chrystusa Pana który umarł za to, że głosił:

„Kochaj bliźniego twego, jak siebie samego!“

Ukrzyżowany Chrystus z politowaniem patrzył na niemieckiego nauki swojej wyznawcę!

# Pierwsze gazety polskie.

Drukarze krakowscy, ubiegając się o zarobek, od czasu do czasu wydawali drukowane na zwykłym arkuszu papieru wiadomości ze świata p. t. „Nowiny“, „Awizy“, „Relacye“ i t. p.



mer „Nowin“ z 1683 i 1684 r. Nie ulega wątpliwości, że tego rodzaju wydawnictwa były częściej wydawane; ale ponieważ nie mieliśmy wówczas bibliotek, ani ludzi specjalnie zajmujących się zbieraniem druków, przeto ulotne kartki poginęły i tylko niektóre doszły naszych czasów.

O wydawnictwach ciągłych mowy być nie mogło. Obawiano się gazet, jako rzeczy mogących szkodzić rządowi i religii.

Dopiero w początkach XVII wieku zrobiono dla gazet pewne ustępstwo.

Pierwsze periodyczne pismo ukazało się w Niemczech w 1615 roku. Jest nim „Frankfurter Journal“, potem w 1622 zaczęła wychodzić angielska gazeta p. t. „The certain news“, za nią francuska „Gazette“, wydawane przez Richelieu (1631 r.). Szwecya czwarta z rzędu podjęła wydawnictwo periodyczne, piąte zaś znalazło się w Polsce.

W 1661 roku rozpoczął Aleksander Górczyn wydawać najpierw w Krakowie a od 28 numeru w Warszawie pismo tygodniowe p. t. „Merkuryusz polski ordynaryjny“, które przez cały rok prowadził.

O częstszym, codziennym, wydawaniu gazet mowy być nie mogło. Rzadko kursujące poczty, droga opłata za przesyłkę, wszystko to składało się na to, że gazeta tygodniowa była już czemś nadzwyczajnym.

„Merkuryusz“ drukowany był czcionkami gotyckimi na półarkuszu papieru. Posiadał format zbliżony do ćwiartki papieru.

Po upadku „Merkuryusza“ rozpoczął wychodzić „Kuryer Polski“ staraniem i zabiegami pijarów, którzy otrzymali na pismo to koncesyę.

Pierwszy numer wyszedł dnia 1 grudnia 1729 roku. „Kuryer“ istniał przez lat trzydzieści, to jest do 1759 r., wychodził raz na tydzień na przemian z „Uprzywilejowanymi wiadomościami z cudzych krajów“.

Przywilej na wydawanie tego pisma pozostał w rękach pijarów do 1760 r. Zazdrozczący im wpływu i przewagi jezuitów postarali się o zdobycie prasy dla siebie. Nadarzyła się ku temu sposobność.

„Kuryer“, donosząc o narodzinach królowej Kunegundy, przez pomyłkę, czy też jak chcą inni wskutek przekupienia przez jezuitów zecera, złożył, że „krowa powiła córkę“. Mógłby to być błąd korektorski. W wyrazie „królowa“ wypuszczono dwie litery.

Skorzystali z tego jezuita i zwaliwszy winę na brak wszelkiego dozoru u pijarów, otrzymali koncesyę dla siebie—tak przynajmniej utrzymuje Sobieszczański.

Przywilej dany pijarom nie obejmował prawa wydawania tego lub owego pisma, ale prawo wogólności na wydawanie gazet. To też, korzystając z tego przywileju, probowali pijarzy wydawania różnych pism.

Tym sposobem w 1734 roku rozpoczęły wychodzić „Gazety Polskie“, które istniały do 1736 roku, na przemian z „Gazetami cudzoziemskimi“.

Po utraceniu gazet polskich pijarzy otrzymali przywileje na wydawnictwo gazet, drukowanych w językach obcych. W 1758 roku zaczęło wychodzić w języku francuskim pismo p. t. „Gazette de Varsovie“ i istniało do 1764 r. Oni też w tym samym czasie drukowali „Königliche polnische Privilegirte Varschauer-Zeitung“ (1759—1763 r.).

Jezuici, przejąwszy w swe ręce prasę, zmienili tytuł pisma na „Kuryer-extra-ordynaryjny warszawski“, potem zaś wprost nazywali swój organ „Kuryerem Warszawskim“, który w tej formie wychodził od 1761 do 1773 r. Redaktorami pism jezuitów byli: początkowo ksiądz Bohomolec, a potem Łuski.

Po zwinięciu zakonu jezuitów dalsze losy prasy polskiej zostały w ręku ex jezuita i redaktora Łuski, który też zmienił tytuł tych wydawnictw na „Gazetę Warszawską“, wychodzącą do dziś dnia z kilkoletnią przerwą, wywołaną zawieszeniem jej

na zasadzie przepisów nadzwyczajnych w ostatnich czasach.

Tym sposobem „Gazeta Warszawska“ jest naprawdę spadkobierczynią dawnego „Kuryera Polskiego“ — to jakby rodzina o jednym na-

# GAZETY POLSKIE

Anno 1735. N. 56.

Wojku de novo sadowy Ordynans dany, aby się wszyscy w Wojsku de novo wystrzegali. A jeżeli by ichmiedzi PP. Possessorom agrawacye iakie albo skargi donosić przyszlo, tedy Pułkownicy Regimentow y General Major każdy Dywizyi iako prima instantia rekwitowaa, sprawiedliwosc uczynią, co jeżeli by się nie udało, to Kommissya w Warszawie tak z strony Przeswieitney Konfederacyi Generalney, iako y z Woyska Jego Krolowskiej Mości Sakskiego naznaczona, każdemu należvż satysfakcyę uczyni y ratioue Taryffy, jeżeli by się jakie dyfferencye pokazaly, pomiarkowanie procurabit; maigc oraz na conflagrata y defolata loca według szufności miłosierne oko. Etc.

Do tej Kommissyi Generalney i depucowani y naznaczeni z strony Przeswieitney Konfederacyi Generalney z każdej Prowincyi Ichmć szaceni.

Ex Majori Polonia. W. Jmć Pan Graff Cębrowski, Konsyliarz Prowincyi Wielkopolskiej.

Ex Minori Polonia. W. Jmć Jan Jozef tra Skrzyni nie Dunin, Czesnik Zatorski y Konsyliarz.

Ex Magna Ducatu Lithuanie. J. W. Jmć Pan Płater Łowczy W. X. Litt. y Konsyliarz Prowincyi W. X. Litt. z Woyska za J. K. Mć Sakskiego do teyże Kommissyi Generalney są oznaczeni Ichmć szaceni.

W. Jmć Pan Retard, General Major J. K. Mć. Jmć Pan Buchner Oberltęutenant J. K. Mć.

1735

„Gazety Polskie“ wychodziły naprzemian z „Gazetami Cudzoziemskimi“, od 1734 do 1736.

zwisku, a różnych imionach. Pod tym tytułem „Gazeta Warszawska“ wychodzi 132 lata. Rzeczywiście, jak widać z przytoczonych tu faktów, początek swój czerpie w 1729 roku, a więc liczy 181 rok istnienia.

Mówiąc o rozwoju gazet, musimy zwrócić jeszcze na ten fakt uwagę że gazety dawne były bardzo drogie. „Kuryer Polski“ kosztował rocznie 6 czerwonych złotych, a więc około 18 rubli, za 52 numery. Suma ta była nad wyraz wysoka na tamte czasy. Za Królestwa kongresowego cena gazet obniżyła się znacznie, gdyż „Gazeta Codzienna“ kosztowała już tylko 50 zł. (7½ rubla), ale złotówka miała niezawodnie znaczenie obecnego rubla, jeżeli nie więcej.

W 1792 roku rozpoczął wychodzić w Warszawie „Korespondent warszawski, donoszący wiadomości krajowe y zagraniczne“.

Pismo to wychodziło z przerwami i zmia-

Num: II

## UPRZYW: W IADOM

z CUDZYCH KRAJOW

Annó 1757.

tego Mięsiaca około godziny to... z rana przy biciu z armat ni wa... isch de la Bastille y des Inva... lider; wydychawfey Miży Świętej... w Kaplicy, zafiadł w Parlamencie... waha Rade. Lit de Justice nazwaną... przy której zgłoszeniu, gdy Kanclerz... przelożył zamyśly y woła Króla... Jmć P. Pierwizy Prezydent, y Ge... neralny Patron Joli de Fleuri mie... li mowy, ale temu nie zabięgli... by nie były rejestrowane dwie De... klaracye Królewskie, y Edykt, któ... tego się tu treść wyraża: LUDWIK... z ŁASKI BOZEY KROL Francyi... &c. Zawsze mielimy administro... wanie Sprawiedliwosci za rzecz naj... pryncypalniejszą naszego Panowa... nia y uszczęśliwienia naszych podda... nych. Wiemy iakicy uwogi potrzeba... używać w obywatniu Magistrato... wnych, którym powierzamy rzec... tak wielką, iakże jest szacunek pełno...

Wydawane przez Pijarów naprzemian z „Kuryerem Polskim“. Wychodziły od 1730 do 1760 r.

Num: L

## WIADOMOŚCI UPRZYWILEJOWANE

WARSZAWSKIE.

DNIA 7. STYCZNIA ROKU 1762

Z W Ł O C H. czech 120. albo 130. tysięcy woy... z Wenecyi 8. z Grubusa. 80. Przewo też spólby ułożo... Na wyspie nędzy Celalozia mo... rówie powietrze wielkie czyni... szkody. Przez co przynagleny placac.

Winieta pisma „Wiadomości Uprzywilejowane Warszawskie“, które wychodziło od 7 stycznia 1761 r. do 1763 r., we środy.

nami tytułu do 1841 roku. Założył je ks. Malinowski. Od 1 lipca 1794 roku do 2 listopada wy-



parlamentarnym, opartym o dwie izby: panów i deputowanych, gwarantującą wolności obywatelskie i zupełną tolerancję religijną. Za oświatą i wolnością podążył zdumiewający rozrost sił intelektualnych narodu, jego przedsiębiorczości i patriotyzmu, co razem wzięte doprowadziło Japonię w bardzo krótkim czasie do znaczenia i stanowiska pierwszorzędnego mocarstwa. Jest ona zatem żywym przykładem, co znaczą takie czynniki, jak: swobody obywatelskie, oświata powszechna, szczery patriotyzm i wytrwała, pełna inicjatywy praca wolnego ludu. Zaiste panujący mikado Matsuhito, którego na rycinie naszej widzimy z małżonką, piękną zajmie kartę w dziejach ludów.

## Prawo prywatne polskie.

—!—

Przed niedawnym czasem pojawiło się nakładem Towarzystwa dla popierania nauki polskiej we Lwowie dzieło dr. Przemysława Dąbkowskiego, „Prawo prywatne polskie“.

Ukazanie się tej pracy stanowi niejako epokę w odnośnym dziale piśmiennictwa naszego. Opracowania monograficzne z tego działu prawa są bardzo nieliczne, próby zaś przedstawienia całokształtu tej nauki nie odpowiadały wymogom nowszej nauki. Było w nich wiele hipotez, nieuzasadnionych źródłami prawa polskiego, były abstrakcje śmiałe, ale nie dość umotywowane, idee przejęte z rzymskiego i kościelnego prawa.

W pracy dr. Dąbkowskiego jest wielkie zamiłowanie przedmiotu, dokładne wyzyskanie źródeł, ścisłość sumiennego badacza, jasność wykładu, dokładne odgraniczenie dziedziny prawa prywatnego od innych działów prawa, podkreślenie istotnych cech dawnego prawa polskiego, jest przywrócone w dość znacznym zakresie dawne świetne słownictwo prawnicze polskie.

Dotąd wyszedł tom I tego obszernego, 38 arkuszy obejmującego dzieła, zapowiedziany jest tom II.

Tom I obejmuje dwie księgi, pierwszą o zasadach pospolicitych, drugą o prawie rodzinnem. Autor wychodzi z założenia, że prawo rodzinne jest zarodkiem, z którego powstały inne działy prawa, jak spadkowe, rzeczowe.

Najdokładniej przedstawione jest prawo prywatne z okresu czasu od połowy XIV wieku do połowy XVI w. Przyczyna leży w tem, że z tego czasu posiadamy najobfitsze pomniki prawne, drukiem udostępnione. Autor korzystał także ze źródeł rękopiśmiennych, oczywiście mógł to skutecznie w rozmiarach stosunkowo nieznacznych.

Niejednokrotnie opiera się autor na szerszej podstawie porównawczej innych praw słowiańskich lub wykazuje, że przepisy dawnego prawa polskiego mają dotąd zastosowanie w zwyczajach ludowych.

W przedstawieniu swem podkreśla autor rozwój historyczny poszczególnych instytucyj prywatnych od czasów najdawniejszych do końca samostanowienia państwa polskiego. W ten sposób wykazana jest kolejność i powstawanie nowych pojęć, uwidocznił postępowanie, objawiające się w przejściu od formalnego, zmysłowego do coraz więcej abstrakcyjnego pojmowania zjawisk prawnych.

Na końcu tomu I-go znajduje się dodatek, obejmujący postanowienia projektu praw Andrzeja Zamojskiego z r. 1776, tudzież prac wstępnych do kodeksu Stanisława Augusta z r. 1791.

## Z literatury holenderskiej.

G. van Hulzen jest pierwszym w literaturze holenderskiej malarzem włóczków i emigrantów. Jako artysta, wynalazł on w swej ojczyźnie niewyzyskane dotąd pole twórczości, opisując z godnym wzorowego epika obiektywizmem życie ludzi wykołejonych i bezdomnych.

Idąc śladem naturalistów francuskich, zachował się względem paryasów społecznych ze współczuciem, co nie przeszkadzało mu bezstronnie oceniać ich wady i występki. Był poniekąd tem dla Holandji, czem jest Gorkij w powieściopisarstwie rosyjskiem, choć pierwsze prace jego wyprzedziły twórczość autora „Małwy i Tomasza Gordiejewa“.

Van Hulzen jest znakomitym obserwatorem, wyłącznie też maluje typy, dokładnie przez siebie zbadane. Nadwątlone zdrowie zmusiło go do dłuższego pobytu w Szwajcaryi. Rezultatem tej przymusowej wycieczki „Życie rozbitków“, w którym opisuje nam wrażenia beznadziejnie chorych suchotników. Sezony w Dawos i w innych uzdrowiskach górskich zapoznały go z życiem hotelowem pensjonatów, tych „karawanserajów“ kosmopolitycznych, na tle którego odmalował psychologię holendra i holenderki, rzuconych przypadkowo w środowisko wysubtelnionych i przycwilizowanych turystów. („Wysze sfery“ i „Spowiedź kobiety“.)

Rozpocząwszy swą karierę literacką od charakterystyki cynicznych, rozwiązłych i

brutalnych paryasów społecznych, zaczął wprowadzać na scenę neurasteników, snobów, nerwowców, inteligentów, zajętych więcej analizą własnego życia, niż dążeniem do nadania mu odpowiedniego kierunku, przeciwstawiając im osobniki o silnej, ześrodkowanej energii, oraz normalnym rozwoju fizycznym i duchowym.

Dzieła jego noszą na sobie piętno zdrowia i prawdy, oraz współczucia dla tych, co padają w walce o byt. Rozbitek życiowy jest dla niego zjawiskiem wysoce tragicznym, a szczególnie za godną pożałowania uważa kobietę, która, stawszy się ofiarą głosu serca lub zmysłów, znosi niezasłużoną pogardę otoczenia, zbyt płytkiego, by umiało ją usprawiedliwić.

Pomimo jednak pozornej rozbieżności typów, powieściopisarz holenderski jest zawsze wierny swej idei przewodniej i uważny czytelnik we wszystkich jego pracach tę wyjątkową indywidualność ocenić musi.

Idąc za wolą rodziców, wbrew własnym upodobaniom, van Hulzen poświęcił się karierze przemysłowej; stracił wszystko i z młodzieńką żoną wyjechał do Argentyny. Po roku wrócił do kraju, został dziennikarzem, a następnie nowelistą.

Przeżyte doświadczenia nauczyły go patrzeć bez sentymentalizmu na cierpienia bliźnich, zahartowały ducha i dały zrozumienie własnej słabości, którą odsłania bezlitośnie i bezstronnie. Echem niezwykle poślubnej podróży autora są jego „Małżonkowie“. Bohaterowie romansu, Gonda i Henk — to ludzie najzaciejsi w świecie, młodzi, kochający się, szlachetni, nie umieją jednak sobie wzajemnie zapewnić szczęścia, wobec zupełnej rozbieżności swych pragnień, dążeń i potrzeb.

Pierwsza część powieści rozgrywa się w Buenos Ayres, druga na statku w powrotnej drodze do Europy, epilog zaś w Amsterdamie. Gonda, córka mieszczańskiej, niezamożnej, ale nad stan żyjącej rodziny, została wychowana według ogólnie przyjętej modły na „dobrze ułożoną panią, bez serca i nerwów, bez energii do walki, nie chcącą i nie umiejącą się godzić z ubóstwem“.

Obok niej, dozgonnym z nią związany węzłem, stoi młody człowiek, zrujnowany, ale odważny, gotowy na wszystko, wierzący w swe siły, dążący do Argentyny, by tam pracować i odzyskać majątek. Jego nadludzkie prawie wysiłki rozbijają się o opór żony, która pragnie za jakąkolwiek cenę opuścić obczyznę, wracać do kraju do rodziców i otoczenia, w którym wzrosła.

## Rezurekcyja.

(Urywek ze wspomnień weterana).

...Było to w owych czasach, kiedy austriak bez wypowiedzenia wojny najechał Księstwo Warszawskie, ogolococone prawie z żołnierza.

Szczupła armia nasza, jaknajlepszym żywioną duchem, koncentrowała się w okolicach niewielkiej, ale żywej i ludnej osady w malowniczym zakątku kraju wśród gór i lasów.

Pułk nasz, złożony z czterech szwadronów strzelców konnych, zrekrutowanych z samej młodzieży, która niedawno jeszcze na ławach szkolnych siedziała, dowodzony przez starego wiarusa, co w niejednej bitwie pod sztandarami bohatera wieku życie na kartę stawiał — otrzymał rozkaz, by marszem forsownym ciągnął do głównej kwatery koncentrującej się pośpiesznie armii.

Pułkownik nasz o marsowem, pokieraszowanem szablami obliczu, była to postać nieomal legendowa. Słusznego wzrostu, o ruchach elastycznych, pełen żywoci młodzieńczej i zapалу — budził powszechnie zdumienie, bo jak sam mówił, liczył już z górą lat sześćdziesiąt, z których lwia część spędził na siodle z szablą w ręku.

Biał jak mleko, krótko przystrzyżony włos i wasy sumiaste, również śnieżno-białe, dowodziły podeszłego wieku, ale świeża, rumiana cera, sprężystość w rękach i jakaś dziwna młodzieńczość w całej postaci przeczyły temu wymownie; zwłaszcza jego bystre, pełne ognia oczy, które nieraz nas zagrzewały, gdy szło o spełnienie czynu, wymagającego wyjątkowej śmiałości i szalonej odwagi.

W samą niedzielę palmową około południa wchodziliśmy do wspomnianej powyżej osady.

Schludne domki mieszczan i ładne, otoczone ogrodami dworki patrycyata miejskiego, miłe zrobiły na nas wrażenie. Wszędzie znać było wyjątkowy dobrobyt, a nawet zamożność, rzadko spotykaną w naszym kraju wśród ogółu mieszkańców nietylko osady, ale nawet większego miasta.

Ludność witała nas serdecznie i życzliwie. Gdy stanęliśmy na placu na krótki wypoczynek, podejmowano nas gościnnie, znosząc zapasy, przygotowane na nadchodzące święta Wielkanocne, które topniały w gardłach i żołądkach zgłodniałych żołnierzy.

Kobiety i dziewczęta, świętecznie przybrane, uśmiechały się do nas radośnie i wesole; zapraszały, byśmy zostali na święta.

Choć serce i dusza rwały się do nich, a i pułkownik nasz mile przyjmował ich zaloty — odmówić musiał. Rozkaz był wyraźny, by możliwie najprędzej stanąć w głównej kwaterze i zameldować się pod bezpośrednie rozkazy naczelnego wodza. Ale że gościnną osadą leżała zaledwie o kilka wiorst od głównej kwatery i była wysunięta w stronę, z której spodziewano się nieprzyjaciela, ludziliśmy się, że może wypadnie zająć ją nam właśnie, jako przedniej straży, i że święta spędzimy wśród tych serdecznych ludzi, podejmujących nas tak gościnnie w pochodzie.

Niestety, spotkał nas niemiły zawód. Po przybyciu do głównej kwatery, pułk nasz przeznaczono do służby wywiadowczej.

Podzieleni na drobne oddziały, nieraz z paru zaledwie ludzi złożone, musieliśmy w dzień i w nocy myszkować po okolicy, zapuszczając się często o parę mil od obozu, by dostać języka o ruchach

nieprzyjaciela, badać teren spodziewanej bitwy, zbierać wiadomości o zapasach żywności w okolicach, gdyby wypadło dłużej niż obliczono w sztabie czekać na nieprzyjaciela, a przygotowana wcześniej żywność wyczerpywać się zaczęła.

Rano w Wielki Piątek wysłano nasz szwadron na dalszy rekonesans. Dowodził nim rotmistrz, uważany w pułku za jednego z najdzielniejszych oficerów, niezwykle przytem roztropny.

Po wykonaniu zadania i zjechaniu się na oznaczonym punkcie zbornym, w Wielką Sobotę już o zmierzchu ruszyliśmy ku obozowi, jadąc wolno, bo i konie były znużone i ludzie pomęczeni. Spiewać nam zabroniono z obawy, aby nie zdradzić naszej obecności podjazdom nieprzyjaciela, gdyby wypadkiem znalazły się w okolicy, tembardziej, że szosa, którą jechaliśmy trójkami, przerywała kraj lesisty, pełen jarów, pokrytych zaroślami, w których kilkunastu nawet jezdnych łatwo schronić się mogło i przycziąć. Gwarzyliśmy więc po cichu, a przeważnie drzemali na siodłach.

Naraz w stronie gościnniej osady, ku której właśnie zbliżaliśmy się, chociaż droga do obozu nie przez nią prowadziła, na niebie zajaśniała szeroka luna. Dochodzić nas zaczęły śpiewy, krzyki i odgłosy pojedynczych wystrzałów.

Rozległa się komenda: Stój!

Rotmistrz przejechał wzdłuż rozciągniętego szwadronu i sześciu nam kazał wystąpić z szeregów.

— Podjedziecie jak można najostrożniej, kryjąc się w jarach i zaroślach pod samą osadę, o ile się da jaknajbliżej i dostaniecie języka, co się tam dzieje. Tylko, broń Boże, pod żadnym pozorem nie wszczynać bójki, nawet z pojedyn-

Henk ustępuje; wracają oboje do Amsterdamu, gdzie mąż w ciężkim trudzie zdobywa środki egzystencji dla siebie i żony. Gonda umiera wkrótce, ale do ostatniej chwili nie ustaje walka między małżonkami, gdyż oboje nie mają dla siebie żadnej wyrozumiałości, nie umiają się zdobyć na ducha ofiary i szukać szczęścia w poświęceniu dla siebie. Wielka zagadka życiowa przez dwoje bohaterów van Hulzena nie zostaje rozwiązana.

Tej samej kwestyi poświęcił autor „Spowiedź kobiety”, romans psychologiczny à la Bourget, w której z niezwykłą przenikliwością opisuje przedstawicielkę dzisiejszej średniej burżuazyj holenderskiej, kobietę inteligentną i czystych obyczajów, ale o wyobraźni mocno podnieconej, żądną holdów i przygód.

Pani Aamhorst, zmuszona, jako rekonwalescentka, do spędzenia paru miesięcy bez męża w samotnym górskim ustroniu Szwajcaryi, przyjmuje holdy kuracyuszów; jest bezwzględna dla młodego, pięknego Niemca, ale bezbronna wobec wykwintego Amerykanina, którego szlachetności zawdzięcza, że z podniesionem czołem ma prawo wrócić do domowego ogniska.

Powieść ta jest wyrazem rozczerowania młodej modernistki, która straciła wiarę w siebie i w tradycyjną moralność, nie ma siły oprzeć się ogarniającej ją namiętności, chociaż kocha męża, człowieka szczerego, dobrego, gotowego do poświęceń dla niej, ale zbyt zajętego swemi sprawami, „zanadto męża”, a zamało kochanka, któryby opanował zmysły i wyobraźnię.

Największą popularnością z dzieł van Hulzena cieszą się dwa tomy jego „Włóczęgów” i „Bezdomnych”. Znajdujemy tu liczne szkice, nowele i całą galerję nędzarzy: lino-skocy i sztukmistrze jarmarczni, żebracy, żyjący kosztem miłosierdzia i łatwowierności ludzkiej, wyzyskiwacze głupoty i tchórzliwości prostaków, sprzedające w kawiarniach gazety i pocztówki dzieci, które ulica i nędza zamienia na wyrzutki społeczne — przesuwają się przed nami, jak w kalejdoskopie.

W jednym z obszerniejszych obrazów tego zbioru, porusza znowu autor niepokojący go problemat „życia we dwoje”. Dlaczego „Kobieta z papierni” porzuca swego męża, silnego, szorstkiego, ale uczciwego robotnika? Dlaczego wiąże się z chorowitym i niedołężnym włóczęgą, kocha go i opiekuje się nim? Co ją doprowadza do tego dobrowolnego upadku?

Sklada się na to wiele postronnych przyczyn, najważniejszą jednak jest ta, że energiczna kobieta, pozornie tępa i brutalna, od-

czuwa potrzebę poświęcenia się, ale nie umie być podległą, uczucia jej mają podkład macierzyński, może zapomnieć o sobie, ale musi rozkazywać, musi być pierwszą w spółce małżeńskie, nigdy drugą.

W roku 1907, w dziesięć lat po ukazaniu się pierwszego tomu, została wydana „Druga księga Włóczęgów”, którą rozpoczyna nowela pod tytułem „Czarny wózek”. Tak nazwano trójkątną osadzoną na kołach, czarną skrzynię, ciągniętą przez trzy wynędzniałe psy, stanowiła ona mieszkanie biednego przekupnia i jego żony. Wózek ten ma swoją historję. Właściciel nabył go za kradzione pieniądze, przerobił, powiększył, ale drży ciągle z obawy, by mu go nie odebrano i ucieka przed zemstą towarzysza, na którego złożył swoją winę.

Trwoga przyprawia go o szaleństwo, żona sprzedaje wózek, dzieli się pieniędzmi z nieszczęśliwym włóczęgą, pobitym niegdyś aż do kalectwa za spełnioną przez jej męża kradzież, i znów inna para nędzarzy toczyć będzie przed sobą czarny wózek po piaszczystych drogach Holandyi.

W „Trzewikach” jest jedna tylko scena, piękna swą prostotą. Przez wspaniałe, słońcem ozłocony park, przesuwają się z trudem żebrak w ciasnym obuwiu, powięzianym sznurkami. Wykwintna jakaś pani, niemka, tknięta współczuciem, dopomaga starcowi dojść do lawki, daje mu swój adres i obiecuje podarować obuwiu swego brata. Nędzarz śpieszy po przyręczone mu trzewiki, ale nie zostaje w domu swej dobrodziejki, służba wyrzuca go za drzwi.

Dowiedziawszy się o tem, zacne dziewczę szuka go, znajduje i wręcza swój podarek, który żebrak przyjmuje z błogosławieństwem. Nazajutrz miłosierna paniuszka znowu go spotyka: żebrak sprzedał otrzymane obuwiu, było dlań zbyt piękne, włożył więc dawne, bo inaczej nie mógł wzruszyć przechodniów.

W roku bieżącym van Hulzen ogłosił drukiem cztery opowiadania pod tytułem: „Oset”.

Są to studia obyczajowo-moralne; Autor w nich analizuje znowu ze współczuciem cierpienia kobiety, którą mąż zaniedbuje, porzuca, lub też zrozumieć i opanować nie umie. Wypowiada tu całe swoje oburzenie na hypokryzję burżuazyjną, samolubstwo mężów, na komedię, narzuconą kobiecie we wszystkich okresach jej życia, na niedorzeczność i nicość przesądów moralnych i społecznych.

Pierwszy obrazek przypomina „Przebudzenie się wiosny” Wedekinda. Siedmnasto-

letnia pensjonarka pada w objęcia studenta, dawnego towarzysza zabaw dziecinnych, bohaterki dwu następnych powiastek pozostają uczciwymi kobietami, ale za cenę męczeństwa całego życia.

G. van Hulzen jest w pełni rozwoju swego talentu. Jego szczerść, gorąca sympatya dla nieszczęśliwych, głębokie poczucie sprawiedliwości, zrozumienie całej nędzy życia, pogarda dla obłudy, odwaga, z jaką roztrząsa dręczące zagadnienia chwili, zasługują w zupełności na to, by jego twórczość bliżej poznać i ocenić.

Zofia Libiszowska.

## DO RZEMIEŚLNIKÓW.

Jeden z czytelników redakcyi „Polaka-Katolika” przysłał jej niżej podane „rady” z prośbą o wydrukowanie. Od kilku lat przestrzegał je u siebie i przekonał się, że te rady mądre i trafne, przynoszą porządek w warsztacie i pomyślny jego rozwój.

1. Wycucz się doskonale rzemiosła swojego, nabierz pierwiej dostatecznego doświadczenia, nim założysz interes własny.

2. Interes zacznij prowadzić w rozmiarach niewielkich i stopniowo go rozszerzaj.

3. Kup jaknajlepsze narzędzia rzemieślnicze.

4. Nigdy nie zakupuj towaru więcej, niż zapłacić możesz.

5. Wystrzegaj się weksli.

6. Przy odstawianiu roboty zamówionej pošlij dokładny rachunek.

7. Tego, który najpóźniej w 3 miesiące po otrzymaniu roboty, rachunku nie zapłaci, zaskarż.

8. Dopóki pracownicy twoi w warsztacie pracują, pracuj i ty także.

9. Płać ludziom akuratnie, lecz żądaj od nich sumiennej roboty.

10. Trzymaj, w warsztacie swoim tylko ludzi trzeźwych, pracowitych, oszczędnych, bogobojnych i znających swoje rzemiosło.

11. Jeśli na robocie nic zarobić nie możesz, to jej nie przyjmuj.

12. Odstaw robotę na termin.

13. Kochaj i szanuj twą żonę, bo ona jest twym najlepszym przyjacielem.

14. Ucz się zawsze, ucz się wszystkiego aż do śmierci, a przedewszystkiem staraj się wydoskonalić w swym zawodzie.

15. Bądź uprzejmym dla wszystkich, na grzeczności jeszcze nikt nie stracił.

16. Oszczędzaj i nie marnuj ciężko zapracowanego grosza.

—:—

czym żołnierzem nieprzyjacielskim, gdyby się wam dostał pod rękę, chyba jeżeli można go ująć żywcem, nie czyniąc hałasu.

Bardzo prawdopodobnie nieprzyjaciel tam grasuje, ale być także może, iż pożar wybuchł przypadkiem.

— No! Z Bogiem, marsz!

Ruszyliśmy zwawo i, zjechawszy z szosy, zagłębił się w zarośla, pokrywające dość głęboki jar, ciągnący się do samej osady wzdłuż drogi, prowadzącej do niej, jako bocznica głównego traktu.

Skoro znaleźliśmy się w pobliżu osady, nie mieliśmy żadnej wątpliwości, że to oddział nieprzyjacielski w znaczniejszej sile zajął ją i na cztery rogi podpalił.

Naradziwszy się z cicha, postanowiliśmy ze zdobytymi wiadomościami wracać już ku szwadronowi, gdy naraz doleciały nas krzyki niewieście i tętent pędzących koni. Uchyliwszy ostrożnie gałęzie, przy blasku łuny ujrzeliśmy na szosie grozą przejmujący widok. Sześć do ośmiu kobiet młodszych i starszych w koszulach tylko, boso, z rozwianymi włosami, oszalałych wprost z przestachu, uciekało z krzykiem rozpaczliwym przed goniącymi za nimi jeźdźcami austriackimi, którzy ich tuż obok naszego schronienia dopadli. Zeskoczyli z koni i zaczęli chwycić kobiety o niemięta z przerażenia, jako upragnioną dla rozbestwionych żołdaków zdobycz.

Nieszczęśliwe broniły się rozpaczliwie.

Krew zawrzała nam w żyłach. Nie bacząc na nic, odruchowo, jakby na komendę, daliśmy ognia z karabinków do napastników. Paru z jeźdźcami padło na ziemię, pozostali skoczyli na sio-

dło i porzuciwszy omdlałe kobiety, puscili się galopem z powrotem.

Wyskoczywszy na szosę z dobytymi szablami, pusciliśmy się za nimi i niezawodnie przypadlibyśmy bezpowrotnie, dostawszy się do osady, napelnionej przez żołnierzy austriackich, gdyby w tej właśnie chwili nie nadjechał w pełnym galopie cały nasz szwadron i nie rozległa się trąbka, wzywająca do odwrotu.

Przeworny nasz rotmistrz nie dowierzał naszej krewkości młodzieńczej i zamiast maszerować prosto do obozu, skierował szwadron na bocznice, wiedzącą do osady.

Prowadził go wolno, zachowując wszelką ostrożność, skoro atoli usłyszał nasze strzały, puscili szwadron galopem.

Rotmistrz rozkazał żołnierzom okryć kobiety płaszczami i wziąć je przed siebie na siodła, następnie, wybrawszy dwóch z nas, posiadających najmniej zmęczone konie, rozkazał im pędzić galopem do głównej kwatery z raportem; sam zaś ze szwadronem i kobietami zjechał w gęsty las, ciągnący się po drugiej stronie drogi, by tam doczekać się odsieczy.

W obozie szykowano się właściwie do rezurekcyi, na którą zwoływały już wiernych dzwony starej świątyni miasteczka, stanowiącej najpiękniejszą jego ozdobę, jako zabytek dawno minionej świetnej przeszłości kraju.

Skoro w głównej kwaterze odebrano raport o wypadku, potwierdzony przez raporty rozestanych na widok łuny podjazdów, uruchomiono natychmiast trzy pozostałe szwadrony naszego pułku, pułk ułanów i z dodaniem paru lekkokon-

nych dział, wyprawiono jako straż przednią w stronę osady.

Za jazdą podążała piechota na wozach zebranych napręde. Mnie na świeżym koniu kazało jechać jako przewodnikowi.

Dotarliśmy do osady; strawionej już przez płomienie doszczętnie. Zawiązał się wnet bój z austriakami, uwieńczony zupełnym pogromem, ale zwycięstwo to nie uratowało osady, ani jej mieszkańców.

Ci, co nie poległi od kul i szabel lub bagnatów rozhlutego żołdactwa, któremu osadę wydano na rabunek, szukali schronienia w lasach okolicznych, unosząc z sobą z dobytku i żywności, co na prędce pochwycić zdołali.

My zaś pierwsi dzień Wielkanocy przebyliśmy w osadzie na biwaku, gotowi na pierwszy sygnał do boju, który obiecywał rozwinąć się lada moment na szerszą skalę.

Spędziliśmy więc, wedle życzenia, Wielkanoc tam, gdzie nas tak gościnnie zapraszano, ale nie wśród radośnie nastrojonych mieszkańców, jeno w gruzach osady, dymiących jeszcze, wśród których przesuwały się cienie śmieleszych mieszkańców, szukających w popiołach resztek dobytku, lub drogiej osób wśród trupów jeszcze nie ze wszystkim uprzątniętych.

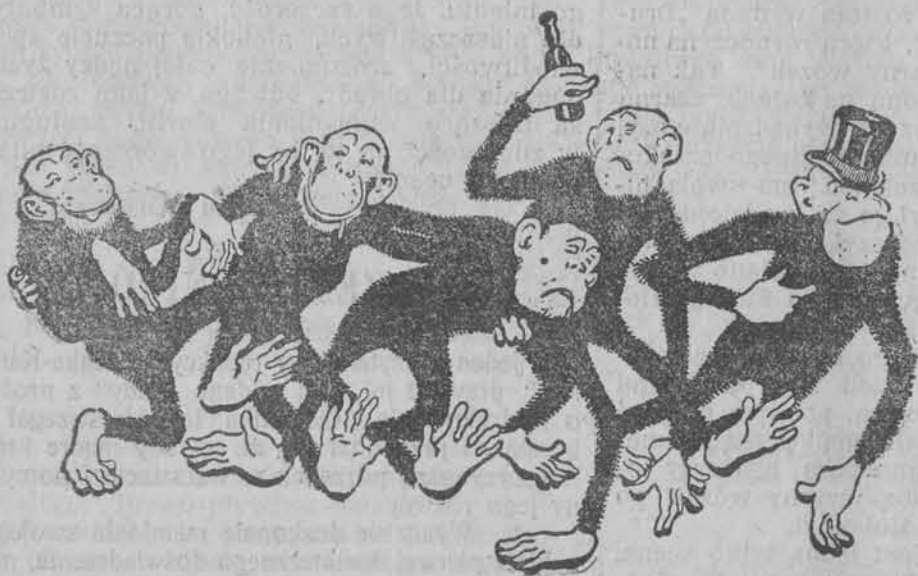
Ważna bitwa nastąpiła nieco później w znacznej odległości od osady, bo nieprzyjaciel stworzony pogromem swej przedniej straży, cofnął się na całej linii.

Taką mieliśmy rezurekcyę i Wielkanoc w owym pamiętnym roku...

przepisał: Stach...

## SATYRA I HUMOR.

## AFORYZMY.



„Bruderszaft.“

Popatrzcie się zdrowem okiem  
Na pijaństwa skutki.  
Tak te ludzie wyglądają,  
Ochlawszy się wódkil

A czy wiecie, jak się stało?  
Moi państwo mili,  
Wyszli z domu na szklaneczkę —  
I «bruderszaft» pili.

## KRAKOWIAK.

Kurt z Gotlibem, Gotlib z Kurtem  
Zagarnęli miasto hurtem.  
Nuż buszować — nużę płaszać,  
Nad hołotą się natrzasać:  
Te „Polacken“ — niech ich szlag,  
To jest „minderwärt'ges Pach“.

Mówi więc Kurt do Gotliba:  
Jam jest ryba i ty ryba,  
My tu pany, my tu rządźim,  
Wnet hołotę oporzadźim,  
Niech tak skacze, jak my grać,  
My „sich“ tylko Boga bać!

Nasadźimy fajń tschlofika  
Jak my zagrać, tak on fika,  
Bo my mamy Geld w kieszeni,  
A niech się tam polak pieni,  
On ma całkiem pusty trzos,  
Więc mu swędźim pod sam nos.

Jest nas przecie duża kupa,  
Mein halupa, dein halupa,  
Mein fabryka, dein fabryka,  
I pafelna pełna bryka.  
Co chce niemiec — zawsze kupi;  
Kto Geld niema — ten jest głupi.



Cóż to w tej porze wybrałaś się z łyżwami na spacer?  
— A to umyślnie. Chcę bowiem zawstydzić męża w oczach  
jego przyjaciół, że mi dotąd modnego, letniego palta nie kupił.



Na wystawie obrazów.

— Co to za obrazek?  
— A to z czasów najścia Temlerów na Polskę?  
— Chciałaś powiedzieć Szwedów!  
— Przecież to wszystko jedno, bo Temler i Sawede to je-  
dna spółka, która skóry garbujel

## EPITAFIUM

Jaśnie Wielmożnemu Wodzickiemu.

By wśród grunwaldzkiej nie zaginął toni,  
Słówko rzekł hrabia Wodzicki Antoni.  
Posłał list, jako pan wielkiego rodu,  
Do Komitetu Grunwaldu obchodu.  
Pisze w nim: — Wiemy, kochani panowie,  
Że można obchód urządzić w Krakowie.  
Lecz pamiętajcie przy owem zadaniu,  
Czy się nie skrzywi pan landrat w Poznaniu?  
Lecz pamiętajcie, gdy uciecha minie,  
Co o niej rzeknie komisarz w Berlinie?  
Więc polityczny gdy w nas rozum gości,  
Lepiej zrzeknijmy się uroczystości.  
Bo czemuż stańczyk różnił się od bydła,  
Gdyby nie umiał niemcom leżeć bez mydła?

„Mucha“.



Jedyny, dobrze funkcyonujący „Sanitas“ łódzki.



## Uroczystości Wielkiej Niedzieli.

—:—

Wielkanoc jest najważniejszą i największą ze wszystkich uroczystości chrześcijańskich, bo Zmartwychwstanie Chrystusowe — to ostateczny i najsilniejszy, rozstrzygający dowód Bóstwa Chrystusa Pana.

Figurę przejścia Chrystusa ze śmierci do życia jest staro-testamentowa Pascha czyli przejście Anioła Pańskiego, ocalającego izraelitów wśród egipcyan, dzięki krwi baranka, którą ciż izraelici podwoje swych domostw snopkiem hyzopu pokropili.

Baranek ten był figurą Baranka Bożego, który zgładził i zmył krwią swoją grzechy rodu ludzkiego, a przeto go od śmierci wiecznej ocalił. Skąd też pochodzi ów symboliczny baranek wielkanocny, baranek z chorągiewką, a więc tryumfujący: zabity, a mimo to żywy.

Uroczystość rezurekcyjna to wszystko przypomina.

Rezurekcyjna ma wiele podobieństwa do Pasterki. Tam narodziny Boże, tu odrodzenie. Tam głównym tonem „Gloria“, tu „Alleluja“. Tam radość i nadzieja, tu radość i tryumf. Również i w staropolskich zwyczajach rodzinnych, gdy w uroczystość wigilijną dzielą się wszyscy opłatkiem, jako symbolem dobrej nowiny, to w uroczystość wielkanocną dzielimy się symbolicznym jajkiem, wyobrażającym grób święty, powtarzając Alleluja t. j. „Chwalcie Pana“. Bo prawdziwie „wesoly nam dzień nastał“, dzień najweselszy dla serca szczerze chrześcijańskiego.

Paschał (duża woskowa świeca), wyraz, pochodzący od Pascha, po hebrajsku Pesach, oznacza przejście.

h.

## Uczenie Konopnickiej.

---

„Kurier Warszawski“ dowiadyuje się, że w Nicei, gdzie poetka nasza bawi na kuracyi, spotkała Konopnicką nader sympatycznie owąca.

Istniejące w tem mieście od r. z. Stowarzyszenie pod nazwą „Koła polskiego“ postanowiło zaprosić wielką poetkę na swego członka honorowego. W tym celu członkowie zarządu w osobie swego prezesa Michała hr. Rohozińskiego, Stanisława hr. Platara, wiceprezesa, Edmunda Starzewskiego, mecenasa z Kijowa, dr. A. Walewskiego, wraz z zaproszonymi do tej delegacji dr. H. Dobrzyckim i L. Méytem, udali się do mieszkania Konopnickiej z prośbą o przyjęcie tej zaszczytnej dla „Koła Polskiego“ godności. Przy tej sposobności wręczono poetce upominek pamiątkowy od Koła i polaków, goszczących obecnie w Nicei. Był to olbrzymi kosz ponosowy azulej białych bżów i konwalij, przybranych we wstęgi barwy narodowej. Wśród kwiatów znajdował się koszyk srebrny, z wytłaczanemi ręcznie scenami i ozdobami w stylu francuskiego odrodzenia, z napisem na drugiej stronie:

„Maryi Konopnickiej w hołdzie  
Koło polskie w Nicei  
w marcu 1910 r.“

W pięknym przemówieniu p. Starzewski dziękował poetce za przyjęcie godności członka honorowego Koła, upraszając zarazem o błogosławieństwo dla tej placówki polskiej na obczyźnie.

Ten upominek będzie zapewne miłą pamiątką, którą wraz z polepszonem znacznie zdrowiem poetka nasza wywiezie z tegorocznego pobytu na Riewierze. Polepszenie zaś to, do którego dołączamy gorące życzenia nasze, aby trwało jaknajdłużej, zawdzięczać należy ciężej a troskliwej opiece lekarskiej dr. Walewskiego i Dobrzyckiego.

## Jak walczyć mogą nasze kobiety o równouprawnienie.

Kwestya równouprawnienia kobiet należy do bardzo drażliwych, bardzo delikatnych. Inaczej sądzi o niej mąż stanu, inaczej prawnik, inne stanowisko zajmuje anatom i fizyolog, inne znowu naczelnik sił zbrojnych.

Obok pytania: czy kobieta ma mieć prawa równe z prawami mężczyzn — występuje inne, szcuplejsze: do czego ma mieć prawo? Czy do wszystkiego, czy też do działalności na niektórych tylko polach?

O tych wszystkich kwestyach napisano już tomy rozpraw, zaczęto foliaty czasopism. Zajmowały się niemi prawodawstwa najrozmaitszych krajów we wszystkich pięciu częściach świata. Rozstrzygały je władze kościelne wszystkich wyznań. Materiałów do ułożenia memoriału olbrzymiego znalazłaby się więc obfitość niewyczerpana.

Lecz dla względów praktycznych musimy bardzo zwięzić pole naszych rozważań.

My, polacy, mieszkańcy Królestwa kongresowego, nie mamy prawie wpływu na prawodawstwo, gdyż udział nasz w ciałach prawodawczych jest nader nikły. Mimo to kwestyę równouprawnienia kobiet możemy — co większa — powinniśmy nietylko sobie postawić, ale nawet i rozstrzygnąć ją w sensie bardzo dodatnim.

— Do czego ma kobieta prawo równe z mężczyzną?

— Do tego, żeby także być uważaną za człowieka.

I osiągnięcie tego prawa jest w jej rękach — bez względu na zastrzeżenia prawodawcze, polityczne i t. p.

— Alboż tego nie osiągnęła? — zapyta może ktoś, zdziwiony takim postawieniem sprawy.

— Dotychczas — niezawsze!

Każdy z mężczyzn spotyka kobiety, w których widzi pożądane pięciodełka. Jedni mężczyźni pożądaniami takim starają się zadość uczynić, inni nad temi pożądaniami „przechodzą do porządku dziennego“, że użyjemy wyrażenia, zaczerpniętego ze słownictwa zgromadzeń obradujących.

Natomiast jakże niewielu jest mężczyzn, którzyby kobiety uważały wyłącznie za — ponętne cacka do chwilowej zabawki. Patrząc nawet na młodego, przystojnego mężczyznę, kobieta jednocześnie ocenia w nim — człowieka, i jako człowieka szacuje go wyżej lub niżej, niezależnie od jego fizycznych powabów.

Czy w takiej nierównoprawności niema winy kobiet? Czy one same nie przyczyniają się — i to — w wielkiej mierze, do zepchnięcia ich na tak upokarzające stanowisko?

W starej już lecz udatnej farsie Aurelego Urbańskiego pod tytułem: „Chcesz się żenić, przyjacielu, to się żeni!“ — znajduje się trafny dwuwiersz:

„Czy słychane to rzeczy, by w te czasy gładne  
„Wychodziły w Warszawie cztery pisma modne!“

Kobieta, która dla zwrócenia uwagi na swoją powierzchowność, nakłada na głowę coś na kształt szaflika, do góry dnem odwróconego, albo coś naksztalt etażerki z wystawą piór, kwiatów, zieleniny, wstążek, świecideł, a nawet amputowanych części ptaka: głowy, szyi, skrzydeł, ogona, kobieta, która, żeby wywołać złudzenie, że więcej ma w czuprynie, aniżeli w głowie, podkłada gniazda martwych włosów, cudzych czy własnych, pod swoje włosy, kobieta, która za pomocą różnych mniej więcej dowcipnie obmyślonych przyrządów miejscami zwięża swoje ciało, miejscami je rozszerza, iżby je uczynić ułudnie pięciwym — czy, pytam, kobieta, która tego wszystkiego dokonywa, może się urażać, gdy mężczyzna spogląda na nią jako na pięciodełko?

Równouprawnienie, o które mi chodzi, to równe prawo do szacunku ze względu na użyteczność społeczną.

Użyteczność społeczna to sprawa tak poważna, tak wielka, że zdolna jest odebrać nadmiar czasu, dziś poświęcanego wyłącznie „optyce“, że użyjemy popularnego wyrazu.

Do takiego równouprawnienia — może z czasem dojdziemy.

Dobrowolnie mrużyłby oczy, ktoby nie uznawał, że i dziś kobiety oddają olbrzymie usługi użyteczności publicznej. Ale trzeba, żeby te, które z siebie usiłują robić „pięciodełka“, uznały, że to jest cel niegodny dostojeństwa człowieka.

S. R.

## KAMASZNICTWO.

—?—

Od pewnego czasu ze wszęch stron dają się słyszeć narzekania na szewców, na złe

obuwie, pomimo wysokich cen, jakie się za nie płaci.

O wyjaśnienie zwróciliśmy się do p. Kapuścińskiego, starszego majstra zgromadzenia szewców.

Odpowiedź na to pytanie p. Kapuściński dał następującą. Złe obuwie zależy od wykonania i od materiału. Szewcy Łódzcy wykonywają robotę sumiennie. O partaczach, tak zwanych tandeciarzach się nie mówi. Ale solidni szewcy niejednokrotnie są w kłopotcie, skąd wziąć dobry materiał. Garbarnie przesycają skóry kwasami, kory dębowej używają niewiele, dla wagi zaś dodają sporą ilość soli, by skóra była stale wilgotną. Szewcy są w zależności od kamaszników, którzy szyją cholewki do obuwia. Kamasznicy sprowadzają skóry hurtem, sami kroją, szyją cholewki, dają dodatki. Szewcy, otrzymawszy od nich ten materiał, robi kamasze, buciki i buty.

Ceny skór i cholewek u nas w Łodzi, są wyższe o 15 — 20 procent niż w Warszawie. Zamożniejsi szewcy zaopatrują się w skóry w Warszawie lub w Radomiu, mają u siebie kamaszników, lecz takich zaledwie jest w Łodzi kilku. Handel zaś skórami i cholewkami leży wyłącznie w rękach żydów. Kamasznictwa żaden majster szewcki nie uczył się. Chcąc się jednak wyrwać z zależności od tułtejszych handlarzy skór i kamaszników, p. K. wprowadził u siebie naukę tego fachu, specjalizuje w nim corocznie 3 — 4 uczniów.

Wielu z nich skończyło praktykę, lecz nie mogąc w Łodzi zajęcia znaleźć, powyjeżdżali. Obecnie jeden z wykwalifikowanych czeladników rozpoczął na własną rękę kamasznictwo. Zamówień mu nie brak, lecz, niestety, rozporządza zbyt małym kapitałem, by mógł swą pracownię zaopatrzyć w zapas skór doborowych. Kupuje je w Warszawie, w ilościach niedużych, a jednak wytworzył już konkurencję i jeżeli dalej będzie go popierał ogół szewców, może on wywołać duży przewrót w tej gałęzi przemysłu, która w Łodzi dochodzi do miliona rubli. Myślano już o założeniu spółki komandytowej, lecz brak solidarności i kapitału stoi na przeszkodzie.

W kamasznictwie mogłoby znaleźć 100 — 150 ludzi chrześcijan zajęcia. Można by na żądanie z garbarni otrzymywać towar najlepszego gatunku, wyprawiany starym systemem, płacąc ceny prawie te same, jakie obecnie za lichy towar się płaci, lecz ogół szewców o poprawie tych warunków mało myśli, a nawet wcale nie myśli. Większość szewców jest zależną od hurtowników sprzedających skóry i kamaszników, którzy udzielają im kredytu, czego narazie nie mogłoby zrobić towarzystwo komandytowe.

h.

## Zygza ki.

Piszą do nas:

Zadaniem każdego człowieka jest postęp. Ponieważ ludzie stanowią instytucje, przeto zadaniem instytucji, która się pragnie rozwijać również musi być postęp.

Dzięki rozumnemu kierownictwu pierwsze oszczędnościowe Towarzystwo rozwinęło się nad wyraz świetnie. Ilość członków wzrosła niepomniernie i przekroczyła już liczbę dziewięciu tysięcy; a ponieważ wkład każdego członka wynosi 50 rubli, przeto same wkłady dosięgają około pół miliona rubli.

Obrót kasy wzrasta z dnia na dzień, a ponieważ każde powodzenie zobowiązuje, więc sądzimy, że zarząd kasy i reprezentanci powinni zastanowić się nad tem, aby wzamian dać instytucji szersze jeszcze podwaliny a więc zmienić ją na Towarzystwo wzajemnego kredytu.

Na tem kończą się żądania kilku podpisanych członków.

Do żądań tych musimy dołączyć tylko gorące życzenie, aby w jaknajkrótszym czasie dało się to urzeczywistnić, zwłaszcza w tych czasach, kiedy jeszcze coś zrobić można; później bowiem mogą zająć takie zmiany, że o uzyskanie nowych ustaw będzie o wiele trudniej.

## Sprawa szkolna w Dumie.

(Sprawozdanie telegraficzne).

Komisyja szkolna Dumy państwowej w drugim czytaniu projektu prawa o szkołach dla innych narodowości odrzuciła wniosek posła Friedmana, który zażądał ewentualnego dopuszczenia wykładu języka żydowskiego. Przeciw wnioskowi głosowali w komisji także polacy.

Następnie większością 15 głosów, przeciw 12, odrzucono wniosek Łuczyńskiego, żądający przyznania językowi małoruskiemu prawa języka wykładowego.

Długie obrady w komisji wywołała sprawa rozszerzenia przyznanych już dla Królestwa Polskiego i dla kraju nadbałtyckiego przepisów o szkole dla innych narodowości także na gubernie: wileńską, kowieńską i grodzieńską, na mahometan i niemców w gub. saratowskiej i samarskiej, oraz dla żydów w granicach ich osiadłości, wreszcie na ormian i gruzinów. Prawicowcy dowodzą, że lepiej byłoby nie otwierać wcale szkół dla innych narodowości, a jeżeli już mają być otwierane, to dla wszystkich narodowości.

Von Anrep zaproponował, aby cały projekt prawa o szkole dla innych narodowości odesłać do nowej komisji.

Niekludow, poparty przez polaków i Niemców, zaproponował, aby zatwierdzić uchwalone już poprzednio przepisy dla Królestwa Polskiego i dla Kraju nadbałtyckiego; inne zaś sprawy odesłać do podkomisji.

Wniosek Niekludowa odrzucono większością złożoną ze skrajnych prawicowców i lewicowców. Ostatecznie przyjęto wniosek Anrepa. W ten sposób sprawa szkół dla innych narodowości poszła w odwołanie.

### KALENDARZYK TERMINOWY.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Dzisiaj Bohdana. Jutro Krzesława. W poniedziałek: Czcimysława. We wtorek: Szukostława.

TEATR POLSKI. (Cegielniana 63). Jutro „Popychadło”, komedia Szuklewieca, przedstawienie popularne, po cenach najniższych. Początek o godzinie 3 po południu.

— Jutro „Mazepa”. Początek o godzinie 8 minut 15 wieczorem.

— W poniedziałek „Ludwik XI”, tragedia K. Delavignea, przedstawienie popularne po cenach najniższych. Początek o godz. 3 po poł.

— W poniedziałek „Pani Wołodyjowska”, sztuka w 4 aktach z pow. Sienkiewicza. Początek o godzinie 8 minut 15 wieczorem.

— We wtorek „Ryszard III”, tragedia Szekspira, przedstawienie popularne po cenach najniższych. Początek o godz. 3 po południu.

— We wtorek „Wielki człowiek do małych interesów”, komedia Al. Fredro. Początek o godzinie 8 minut 15 wieczorem.

TEATR „APOLLO”. Jutro „Królowa Snieżka i siedmiu karłów”, baśń fantastyczna w 5 obrazach. Występ trupy Jul. Myszkowskiego. Początek o godz. 3 i pół po poł.

— Jutro „Stary plechur i syn jego hazard”, sztuka w 3 aktach. Początek o godz. 8 wieczorem.

— W poniedziałek „Czartowska ława”, sztuka ludowa w 5 obrazach Galasiewicza. Początek o godz. 3 i pół po poł.

— W poniedziałek „Starczyta dziewczucha”, wodewil w 5 obrazach L. Ancengrubera, przekł. G. Danilewskiego. Początek o godz. 8 wieczorem.

— We wtorek „Wiara, nadzieja i miłość”, sztuka ludowa ze śpiewami i tancami. Początek o godz. 3 i pół po poł.

— We wtorek „Wesoła praczka”, wodewil w 5 obrazach Lindana i Krema. Początek o godzinie 8 wieczorem.

ZEBRANIA. W poniedziałek (w lokalu, Widzewska nr. 84) o godz. 3 po poł., zebranie członków Zgrom. czeładników kowalskich.

— We wtorek (w lokalu, Andrzeja 28) posiedzenie czeładników tokarskich.

WYSTAWY. Dzisiaj i codziennie „Wystawa sztuk pięknych” (Mikołajewska 40). Otwarta od godz. 10 rano do 10 wiecz.

— Dzisiaj i codziennie wystawa obrazów i sztuki stosowanej do zdobnictwa (Andrzeja 7).

## KRONIKA.

(h) Nabożeństwa w pierwsze i drugie święto Wielkiej Nocy będą odprawiane:

W kościele św. Krzyża w pierwsze święto

o godz. 6 rano w miejsce prymaryi—rezurekcyja, o 9 msza, o 11 rano suma.

W drugie święto w tychże godzinach nabożeństwa.

W szpitalu Czerwonego Krzyża o godz. 9-ej rano w pierwsze święto.

W kaplicy Prziwitku dla starców i kalek o zwykłych godzinach.

W kościele Wniebowzięcia N. M. P. i św. Józefa o godz. 6 rano rezurekcyja, o 9 msza, o 11 suma.

W drugie święto o godz. 6 rano prymaryja, o 9 msza, o 11 suma.

W kościele św. Anny rezurekcyja o 6 rano, wotywa o 9 rano, suma o 11 rano.

W drugie święto o 6 rano prymaryja, o 9-ej wotywa, o 11 suma.

W kościele św. Stanisława Kostki rezurekcyja o 5 rano, msze o godz. 8, 9, 10 i suma o 11 rano.

W drugie święto o 6<sup>1/2</sup> rano prymaryja, reszta nabożeństw w zwykłym porządku. Jeżeli pogoda pozwoli, odprawione będą nabożeństwa przed prowizorycznym ołtarzem na cmentarzu.

W Widzewie o godz. 6 rano rezurekcyja, o 11 suma.

W drugie święto o 6 rano prymaryja, o 11 suma.

W Chojnach w kaplicy Przemienienia Pańskiego rezurekcyja o 6 rano, wotywa o 9 rano, suma o 11 rano.

W drugie święto prymaryja o 7 rano, wotywa i suma w tych samych godzinach co w pierwsze święto.

(h) Zwiedzanie grobów. Wczoraj, dzięki ładnej pogodzie, świątynie były przepelnione przez zwiedzających groby.

Na ostatnie zaś nabożeństwa pasyjne zebrały się w kościołach tłumy pobożnych. Porządek pomimo to panował wzorowy.

(—) Odpowiedzialność księży. Pomiedzy władzami Królestwa a ministeryum spraw wewnętrznych toczy się korespondencyja w przedmiocie wytoczenia przez rządy gubernialne spraw karnych księżom za niewykonywanie przez nich obowiązków ministra spraw wewnętrznych (№ 4628 z roku 1905), o przechodzeniu prawosławnych na wyznanie katolickie.

Sprawę tę „Gazeta sądowa” tak objaśnia: Po ogłoszeniu Manifestu tolerancyjnego wydano rozporządzenie, aby osoby, życzące sobie przejść na wyznanie katolickie, składały o to podania do gubernatorów. Ludność unięka w gub. lubelskiej i siedleckiej, jako też wielu przymusowych prawosławnych, nie dokonała tej formalności i przeszła na wyznanie katolickie.

Za niespełnienie tego na Litwie pociągnięto do odpowiedzialności sądowej mnóstwo księży. Miano to uczynić i w Królestwie Polskiem, ale sprawa ta wywołała szereg zakłóceń prawnych. Mianowicie okólnik nie obowiązuje księży do podawania prósb, lecz formalności te powinny załatwiać osoby, przechodzące z wyznania prawosławnego na katolickie. Również władze administracyjne same tolerowały taki stan rzeczy i w wielu przypadkach poczyniły już w paszportach i dowodach nowych katolików stosowne zmiany.

Z tego powodu niektórzy z gubernatorów w Królestwie wyrażają pogląd, aby zauważać wytaczania spraw i poprzestać na przestrzeganiu okólnika ministeryalnego, poczynając od r. z.

(x) Naszym denuncyatorom. Dowiadujemy się, że znów najserdeczniejsi przyjaciele „Rozwoju” uciekają się do denuncyacji, przesyłając odpowiednim władzom dowolne, jak ongi, tłumaczenia artykułów drukowanych w naszym piśmie. Zaznaczamy, że artykuły, których tłumaczeń dokonali ci zakulisowi działacze, są drukowane w całej prasie polskiej i rosyjskiej (prócz jednego), a przekład dokonany przez denuncyatorów umyślnie jest zrobiony w sposób więcej niż nieczysty.

Z takim iajdactwami trzeba walczyć w Łodzi!

(a) Towarzystwo krajoznawcze organizuje w dni 3 i 4 kwietnia roku bież. wycieczkę dwudniową do Warszawy dla członków Tow. i ich rodzin.

Punkt zborny na dworcu kolei fabryczno łódzkiej, dnia 3-go kwietnia o godzinie 6-ej i pół rano.

Zapisy przyjmuje biuro Stowarzyszenia nau czycieli chrześcijan (Konstantynowska № 5), od

25 do 26 i od 29 do 30 b. m., od g. 1 do 2 i pół po poł.

Oplata z góry od członków, młodzieży po rb. 3, od osób rekomendowanych przez członków — rb. 4 kop. 50.

Sekcyja wycieczkowa żadnych obowiązków w kwestyi noclegu i pożywienia nie przyjmuje na siebie.

Program wycieczki obejmuje: w pierwszym dniu zwiedzanie muzeum przemysłu i rolnictwa, dzielnicy Staromiejskiej, Towarzystwa i zachęty sztuk pięknych i kościoła św. Floryana na Pradze. W drugim dniu — stację filtrów, pałacu Łazienkowskiego, Powązek, lub wzlot aeroplann.

(—) Mętna sprawa. Kosztorys budowy rzeźni bałuckiej zapowiadał konieczność wydatkowania 140,000 rub. Istotnie wszakże ma ta rzeźnia kosztować dwa razy więcej. Jakie są przyczyny tak znacznego zwiększenia wydatku — niewiadomo, gdyż dotąd komitet budowy nie ogłosił sprawozdania. Oprócz roboty widocznej — budowania rzeźni — muszą się tam prowadzić energicznie i roboty niewidoczne. Dowiadujemy się, że w czwartek zjechał przesyłany przez warszawskiego generał-gubernatora rewident, pułkownik Burman, który już do zeznań pociąga osoby, mające zetknięcie z rzeźnią na Bałutach.

(a) Otwarcie szkoły. Zamknięta chwilowo z powodu choroby zakaźnej jednej z uczennic szkoła dla dziewcząt wyznania mojzeszego imienia Hermana i Myny małżonków Koastadtów (przy ulicy Zawadzkiej № 42) — zostanie otwarta w nadchodzącą niedzielę.

(a) Szkoła handlowa żeńska. Ministeryum handlu i przemysłu wydało koncesyę p. J. L. Abowi na otwarcie w Łodzi 7-to klasowej szkoły handlowej żeńskiej, od przyszłego nowego roku szkolnego.

(—) Figułka Morissona. Na zasadzie okólnika ministeryum spraw wewnętrznych, wydanego w dniu 1-ym lutego 1910 roku za № 55, polecono wycofać znajdujące się w handlu aptekarskim, jako środek leczniczy, wyrabiane w Londynie, pigułki pod nazwą „Morissons Vegetable Pills” i „Morissons Vegetable Cathartic Pills”.

(h) O prz ładunek słomy i siana. Znaczna ilość słomy i siana przychodzi do nas z Cesarstwa na dużych, szerokokotorowych platformach.

Przy przeładunku z platformy szerokotorowej, nie można tego bagażu pomieścić w dwóch wagonach krytych wązkotorowych.

Droga warszawsko-wiedeńska żąda więc wyrabiania dodatkowych frachtów na wagony zajęte pod ładunek.

Interesanci byli dotąd narażani z tego powodu na straty nieprzewidziane.

Obecnie zarząd kolei nadwiślańskich polecił zawiadowcom stacji ostrzegac osoby wysyłające o żądaniach kolei warszawsko-wiedeńskiej i fabryczno łódzkiej.

Strata nieprzewidziana staje się tym sposobem stratą przewidzianą, — ale nie przestaje być stratą.

(x) Ruch przedświąteczny w tym roku w handlach mniej ożywiony, niż w latach ubiegłych. Tylko w cukierni Roszkowskiego zapotrzebowania niesłychanie wzrosły.

(x) „Odeon” przygotował dla swego teatru kinematograficznego na święta nowy zupełnie i bardzo interesujący program.

(x) Banki. Wszystkie banki, Towarzystwa oszczędności i Towarzystwa wzajemnego kredytu były czynne w Wielki Piątek do godziny 12-ej w południe. Większa część też i w Wielką Sobotę również zawiesiła czynności o tej samej godzinie.

(h) Z sądu. W czerwcu r. z. Jusek Geske zrobił obstaranek na towar firmy K. Scheibler na sumę 413 rb. 44 kop. Kiedy ów towar miano wysłać z ekspedycyi, okazało się, iż zapakowano go za 1,133 rb. 35 kop. Malwersyci powyższej dopuścił się ekspedycjent Samuel Francke, który działał w porozumieniu z właścicielem piwiarni przy ulicy Juliusza, Adolfem Keilem, b. pracownikiem firmy K. Scheibler. Sąd Okręgowy skazał S. Frankego na pozbawienie praw i 4 miesiące więzienia, A. Keila zaś na 8 miesięcy więzienia.

(h) Z kolei elektrycznej miejskiej. Dzisiaj od godz. 9-ej wieczorem wagony kolei elektrycznej

zaczynają zjeżdżać do remizy tak, że ostatni wagon zjeżdża o godz. 11 wieczorem.

Jutro zaś pierwszy pociąg wyjdzie z remizy o godz. 12 m. 32 po południu.

Konduktorzy i maszyniści pełnić będą służbę na dwie zmiany: pierwsza zmiana do godz. 6 wieczorem, druga zaś do końca zamknięcia normalnego ruchu.

(h) **Z kolei.** Ruch osobowy na kolejach fabryczno-łódzkiej i kaliskiej od czwartku wieczora wzmógł się do tego stopnia, że pociągi kursują znacznie powiększone, wskutek czego tłoku nadzwyczajnego niema.

(x) **Nabożeństwo w języku polskim** wraz z komunią św. odbędzie się w kościele ewangelickim św. Trójcy przy Nowym Rynku we wtorek, jako w trzecie święto Wielkanocne.

(h) **Malwersacye.** Wczoraj na stacji Łódź, przy wyładunku towarów z wagonu bagażowego pociągu nr. 7, zauważono paczkę nader niepokojącą, w której miał być jedwabny towar. Po otworzeniu zaś paczki stwierdzono, iż w miejsce jedwabiu, w pace był owies. Jest to trzeci wypadek w ciągu paru dni. Paczkę wysłano ze stacji Moskwa.

(h) **Pilnowanie mieszkań.** Stróże domów otrzymały od policji rozkaz, by pilną zwracali uwagę na mieszkania, szczególnie tych lokatorów, którzy wyjechali z Łodzi.

(h) **Odnalezione konie.** W zeszłym tygodniu w willi Krogulec, pod Zgierzem, Zantowi skradziono parę koni, wartości 700 rb. Starszy strażnik Paszczenko, wydelegowany za granicę, odnalazł skradzione konie w Wrocławiu.

(h) **Zapalenie się sadzy.** W nocy o godzinie 3 zawezwano I i II oddziały straży ogniowej ochotniczej oraz straż miejską na ul. Średnią nr. 55, gdzie stwierdzono, iż paliły się sadze.

(a) **Rewizji** dokonały władze ochrony wraz z policją w mieszkaniach: Antoniego Kurczyńskiego, przy ul. Targowej nr. 37, oraz Wawrzyńca Walczaka, przy ul. Rokicińskiej nr. 16 i Marcina Mielczarka, przy ulicy Rokicińskiej nr. 18. Nic podejrzanego nie znaleziono, nikogo nie aresztowano.

(h) **Napad.** Na jadącego do Brzezina Joska Janowskiego, mieszkańca Nowego Miasta, napadli dwaj ludzie, zabrali mu 200 rb. i zbiegli.

(a) **Kradzież.** Ze sklepu Juliana Bernsteina, przy ul. Nawrot nr. 81 skradziono różne towary, wartości stukilkunastu rubli.

## SZTUKA I PIŚMIENICTWO.

**Teatr polski.** Repertuar świąteczny teatru polskiego w Łodzi (Cegielniana 63), przedstawia się następująco:

— W niedzielę, d. 27 b. m. o g. 3 po poł. po cenach popularnych „Popychadło“, komedia w 5 aktach J. Szukiewicza; o g. 8 m. 15 po cenach zwyczajnych „Mazepa“, tragedia w 5 aktach J. Słowackiego.

— W Poniedziałek, 28 b. m. po cenach popularnych „Ludwik XI“, tragedia w 5 aktach K. Delavigne'a; o godz. 8 m. 15 po cenach zwyczajnych „Pani Wołodyjowska“, sztuka w 4 aktach z powieści H. Sienkiewicza.

— We Wtorek, 29 b. m. o g. 3 po poł. po cenach popularnych „Król Ryszard III“, tragedia w 10 obrazach W. Szekspira; o godz. 8 m. 15 „Wielki człowiek do małych interesów“, komedia w 5 aktach Al. br. Fredry.

— Najbliższą premierą czarikową po świętach będzie oryginalna komedia Gabryeli Zapolskiej „Skiz“ pod reżyserią p. A. Mielewskiego i w wykonaniu pań: Czechowskiej, J. Gryficówny i panów Junoszy i Kamińskiego.

(x) **Wystawa.** Wystawa obrazów przy ulicy Mikołajewskiej szczyty się dużą frekwencją. Obecna zmiana obrazów ogólnie podoba się zwiedzającym.

## RAUTY I ZABAWY.

(a) **Z „Liry“.** We wtorek poświęcony, dnia 29-go b. m., zarząd rzemieślniczego Towarzystwa śpiewaczego „Lira“ urządza w lokalu przy ulicy Mikołajewskiej № 11 święcone dla członków i ich rodzin.

Początek zebrania o godz. 7 wieczorem.

Święcone dla dzieci członków postanowiono urządzić w niedzielę, dnia 10 kwietnia r. b., o godz. 3 po południu.

Chóry Towarzystwa, pod kierunkiem swego dyrektora prof. A. Brandta, przygotowują się do występu w wielkim koncercie pedagogicznym, dru-

gim z kolei, urządzanym przez Stowarzyszenie nauczycieli chrześcijan w Łodzi, a w którym wezmą udział Towarzystwa śpiewacze: „Lutnia“, „Arfa“ i „Harmonia“.

Prócz tego lirnicy ucza się kilku nowych utworów, z którymi wystąpią na wieczornicy poświęconej w niedzielę, dnia 3 kwietnia r. b.

Na tę wieczornicę przygotowuje również nowości Kolo dramatyczne.

## Kronika antialkoholowa.

**Nie dawajcie dzieciom napojów upajających!** Wielka część rodziców naszych mimo wszelkich przestróg i upomnień, częstuje dzieci swe napojami alkoholowymi. Ta źle zrozumiana troskliwość ogromnie dzieciom szkodzi. Jeśli alkohol dla organizmu dorosłego jest prawdziwą trucizną, o ileż silniej działać musi na słabe, nierozwinięte ciało dziecka. W sprawie tej wypowiedziały się już tysiące lekarzy, a niema chyba żadnego, któryby nie uznawał szkodliwości alkoholu dla dzieci. Prof. Paulsen z Berlina n. p. mówi: „Jeśli pragniesz, aby twe dzieci pozostały rzeczywicie dziećmi, to dawaj im mleka; jeśli zaś chcesz wychować dzieci nerwowe i krnąbrne, przejrzałych i przeżytych młodych starców, to dawaj im suto alkoholu“.

W broszurce zaś p. t. „Książeczka zdrowia“, wydanej przez niemiecki państwowy urząd zdrowia, czytamy, co następuje: „Dla dzieci alkohol jest straszną trucizną; piwa, wina, a szczególnie wódki nie powinno się dzieciom i młodzieży wcale dawać, conajmniej aż do 16-go roku życia“. Jeśli więc sami nie umiemy się obyć bez napojów upajających, nie zatrzymajmy nimi przynajmniej naszych dzieci, bo młodzież—to nasza przyszłość!

## Z WARSZAWY.

\* **Sprawy prasowe.**

Starszy inspektor zakładów drukarskich zwrócił się do właścicieli księgarni i bibliotek w Warszawie z okólnikiem, w którym interesowanych zawiadamia, iż wyrokiem Izby Sądowej warszawskiej, zatwierdzonym przez Senat, uchwalono: zamieszczone w tomie 2-gim dzieła w języku polskim: Henryk Nusbaum „Odczyty i szkice, serya II“ na stronkach 3—34 pod tytułem „Naturalne prawo mowy ojczyznej“, oraz część odczytu pod tyt. „Dzieci“, zamieszczoną na stronie 138 od wiersza 7—29, oraz szpalaty przygotowane do druku wyżej wymienionych odczytów, nakazano zniszczyć, areszt zaś, nałożony z rozporządzenia Izby Sądowej warszawskiej na pozostałe części 2-go tomu książki Nusbauma „Odczyty i szkice“, odwołać.

Uchwałą tejże Izby Sądowej nakazano zniszczyć № 4 z roku 1908 tygodnika „Czystość“, odbitego w drukarni P. Laskańca.

Uchwałą wileńskiej Izby Sądowej zatwierdzony został areszt, nałożony przez wileński komitet tymczasowy do spraw prasowych na № 56 wydawanej w Wilenie „Zorzy Wileńskiej“, przy czem wydawnictwo to zawieszono do czasu wyroku sądowego.

Starszy inspektor drukarni, komunikując o powyższem ostrzeżeniu, że w razie sprzedaży lub puszczenia w obieg rzeczonych wydawnictw w bibliotekach i czytelnich, właściciele ich będą pociągnięci do odpowiedzialności sądowej.

\* **Za przedstawienia pornograficzne.**

Właściciele iluzjonu „Finezya“ (Nowy Świat № 27), Kazimierz Mieszkowski i Zygmunt Borkowski, skazani zostali w drodze administracyjnej na karę po 300 rb. każdy lub areszt tygodniowy, za to, iż urządzali przedstawienia z programem pornograficznym.

\* **Konfiskata.**

Z rozporządzenia komitetu do spraw prasowych, wczorajszy 4 ty numer „Szczytka“ przez policję skonfiskowano.

\* **Z Tow. przemysłowców.**

Organizuje się przy Tow. przemysłowców nowa grupa przemysłu drzewnego. Organizacją zajmuje się dyr. Tow. akc. „Wojciechów“, p. Leon Krysiński. Zebranie organizacyjne odbędzie się w d. 6-ym kwietnia.

Wyznaczone na sobotę zeszłą zebranie or-

ganizacyjne „grupy wyrobów żelaznych i galanterii metalowej“ odbyło się w środę zeszłą.

Przewodniczył p. Michał Zieliński. Po wyjaśnieniu zadań i celów grupy przez pp.: Lempieckiego i Reinschmida, postanowiono wybrać komisję, złożoną z pp.: Michała Zielińskiego, Stanisława Okolskiego, Maksa Branta, Wacława Hauszyla, Petscha, Feliksa Łopieńskiego i Emila Ramera, w celu opracowania programu działania przyszłej grupy.

Program ten omawiany będzie na liczniejszym zebraniu grupy, które odbędzie się w dniu 6-ym kwietnia, wtedy też dokonane będą wybory do zarządu.

\* **Prof. Masaryk w Warszawie.**

Wczoraj przyjechał do Warszawy dr. Tomasz Masaryk, profesor socjologii w uniwersytecie czeskim w Pradze i poseł do austriackiej rady państwa z Moraw.

Znakomity uczony, autor licznych znanych w świecie naukowym dzieł z dziedziny socjologii, z Warszawy udaje się do Rosji, gdzie zamierza w znaczniejszych bibliotekach prowadzić gruntowne studia do przygotowywanego obecnie dzieła, poświęconego rozbiorowi rewolucji rosyjskiej pod względem religijno-socjalnym i społecznym.

W Warszawie prof. Masaryk zabawi przez dziś i jutro.

## Artykuł posła Rządu.

W tygodniku „Sowremiennaja niediela“ poseł łódzki, dr. Antoni Rząd, zamieścił artykuł, omawiający stosunek Polaków do obecnej, a będącej już pono na schyłku swoich dni, trzeciej Dumy.

Z artykułu tego przytaczamy wyjątki:

„Położenie Koła polskiego w Dumie zmieniło się z dnia na dzień w zależności od składu i taktyki Koła, jak i od ewolucji poglądów i programów partii rosyjskich w Dumie, a wreszcie od ewolucji polityki rządu, który idzie przeciwko wcięż coraz dalej.“

Zadanie zasadnicze Koła polskiego pozostało, miwo zmienionych warunków, to samo: chodziło o postawienie wobec narodu rosyjskiego w osobie nowych jego przedstawicieli sprawy polskiej w całej jej rozciągłości.

Na powtarzanie programu autonomicznego nie była to ani pora, ani miejsce. Koło jednak sądziło, iż powtórzyć program ten należało jeśli, nie wprost, to przez przeczenie: W Polsce nie mamy szkół, nie mamy samorządu, Rosya nie żywi poszanowania względem praw obywatelskich, politycznych i ludzkich — Polaków. Rząd nie pozwalał nam samym uprzykrzać naszych spraw, a sam nie spełnia swych powinności względem narodu polskiego.“

Z kolei dr. Rząd zastanawia się nad stosunkiem Dumy do Koła polskiego. Partya lewicy — jak stwierdza — zajęły się sobą, a sprawami polskimi się nie interesowały. Prawica dostawała białej gorączki na myśl o autonomii, choćby cząstkowej. Centrum milczało, a tylko czasem, jak pociśnięty automat, przyrzekało: „damy wam, co sami posiadamy“. Wreszcie premier dyktował, by się „spoić cementem ogólnopolskim“.

Nie dziwi się też poseł dr. Rząd, iż w takich warunkach rola czynna Polaków w trzeciej Dumie była skończona.

Przyzwyczajają Duma rząd do ustroju przedstawicielskiego, a rząd przyzwyczajają wzajem Dumę do myśli, że ustrój przedstawicielski nie jest nic wart. I jeśli nawet na wspólnym stole dumskim z łaski rządu ukazywał się półmisek jaki z pracą ustawodawczą, to potrawa ta zaspokajała ledwie przedstawicieli Rosji wewnętrznej; Polacy mogli się tylko obliżywać; ich sprawy to nie dotyczyły.

Poczekajcie: naprzód my, potem raz jeszcze my, a potem... zobaczymy jak to będzie...“

Taki był zdaniem posła Rządu stosunek Dumy do Koła Polskiego.

## Z KRÓLESTWA.

**Z Buska.** Rada ministeryum handlu i przemysłu postanowiła udzielić pożyczkę zdrojowi mi-

neralnemu w Busku na urządzenie kursalu do wysokości 75,000 rb.

Z Kielec. Ministerium przemysłu i handlu zatwierdziło dla Kielec ustawę Kursów handlowych przy kieleckiej szkole handlowej i ustawę 7-klasowej szkoły handlowej żeńskiej. W obydwóch uczelniach wykłady będą odbywały się w języku polskim. Szkołą żeńską opiekuje się specjalnie utworzone Towarzystwo.

### Rozmaitości.

**Co może być z człowieka?** Nie wiele osób zdaje sobie z tego sprawę, iż części składowe ciała ludzkiego pod względem chemicznym są takie same, co kurzego jaja. Na podstawie tego powiedzieć można, że zawartość człowieka lat 35, średniego wzrostu i średniej tuszy, równa się 1,200 jajom, nb. bez skorup.

Gdyby ciało ludzkie przerobić na gaz, wówczas otrzymalibyśmy go w ilości 58 metrów sześciennych. W ciele ludzkim jest tyle żelaza, że gdybyśmy je sposobem chemicznym wyciągnęli, możnaby zrobić siedm dużych gwoździ t. zw. bretnali. Z wytopionego sadła z przeciętnego człowieka można zrobić 3 i pół funta świec. Węgla człowiek posiada w sobie tyle, iż możnaby zrobić 15 ołówków. Gdyby zebrać wszystek fosfor, jaki się w ciele ludzkim znajduje, starczyłoby go na wyrobienie 80,000 zapalek. Dalej z człowieka można wygotować dwadzieścia łyżeczek od herbaty soli kuchennej, gdyby go zaś oddać do cnkrowni, to wyrobionoby z niego pięćdziesiąt kawalków cukru kostkowego. Wyciśnięty pod prasą hydrauliczną człowiek dałby z siebie czterdzieści i dwie kwarty dystylowanej wocy.

## TELEGRAMY.

**Petersburg, 25 marca. (P.)** Na dzisiejszym posiedzeniu Dumy państwowej nowy jej prezes, Guczków, wygłosił mowę, w której dziękował za wybór, poczem powiedział kilka frazesów o swoich przekonaniach monarchicznych i konstytucyjnych.

Dalej Guczkow wymienił pilne projekty prawa, przyczem nie wspominał wcale o projekcie odłączenia Chelmszczyzny.

Guczkow oświadczył się w końcu mowy za całkowitą wolnością słowa.

Mowę jego rzęsiście oklaskiwało centrum.

**Ateny, 25 marca. (P.)** „Astrapi“ donosi: Król odroczy do poniedziałku dalsze orędzie w sprawie zwołania zgromadzenia narodowego, o ile przed tym dniem nie otrzyma piśmiennego zobowiązania Ligi wojskowej, że ona się rozwiąże. Prezydent gabinetu, Dragumis, pośredniczy pomiędzy królem a Ligą wojskową.

**Rzym, 25 marca. (P.)** Prezydent izby deputowanych, Marcora, był na audyencji u króla, który powierzył mu misję utworzenia nowego gabinetu. Marcora nie przyjął tej misji ze względów osobistych i politycznych. Mówią, że obecnie najlepsze widoki powodzenia ma były minister marynarki, Boselli, który utworzy gabinet przejściowy.

**Lizbona, 25 marca. (P.)** „Diario“ donosi: Król Edward spotka się z królem Manuelem w Portugalii. Będą razem na manewrach floty angielskiej w porcie Lagos. Dokładnej daty spotkania jeszcze nie oznaczono. Po tem spotkaniu będą ogłoszone zaręczyny króla portugalskiego z jedną z księżniczek angielskich.

**Konstantynopol, 26 marca. (P.)** Przy wieczorowym zwiedzaniu meczetu króla Ferdynanda oprowadzał i dawał mu objaśnienia dyrektor rosyjskiego instytutu archeologicznego Uspieński. Wczoraj rano, wysłuchawszy nabożeństwa w kościele francuskim, król piechotą w odzieniu cywilnym w towarzystwie sekretarza spacerował po głównej ulicy Pery, robił sprawunki po sklepach, następnie wsiadłszy do dorożki, odjechał do swego poselstwa, z kąd razem z królową w powozach dworskich pojechał zwiedzić Seraj i groby sultanskie. W czasie spaceru po ulicach Pery tłum ludzi szedł za królem i robił mu owacye.

**Haga, 25 marca. (P.)** Królowa ustanowiła komisję pod przewodnictwem ministra spraw wewnętrznych do rozpoznania sprawy rewizji konstytucyj.

**Konstantynopol, 23 marca. (P.)** Wczoraj po południu bułgarska para królewska zwiedzała meczety Stambułu. Ministrowie bułgarscy konferowali w południe z wielkim wezyrem, oraz z ministrami spraw zagranicznych i handlu.

**Sofia, 25 marca. (P.)** Utworzył się komitet, złożony z przedstawicieli wszystkich pism sofjskich, w celu wykonania prac przygotowawczych dla kongresu dziennikarzy słowiańskich, który odbędzie się w Sofii w dniach od 4 — 6 sierpnia r. b. Postanowiono urządzić w tym czasie wystawę bułgarskiej prasy periodycznej. W konkursie wezmą udział stowarzyszenia bułgarskich dziennikarzy, publicystów itd.

**Tabrys, 25 marca. (P.)** Dotychczas na pożyczkę wewnętrzną podpisano w Tabrysie zaledwie 260 rubli.

**Chicago, 25 marca. (P.)** Pomiędzy dyrekcję kolei zachodnich a maszynistami i palaczami doszło do porozumienia.

### DZIENNE.

**Petersburg, 23 marca. (P.)** Otwarto trzydziesty zjazd techników rosyjskich i fabrykantów cementu.

**Salonki, 26 marca. (P.)** Minister spraw wewnętrznych zakomunikował walemu macedońskiemu, że odwiedzi króla Ferdynanda w Konstantynopolu mają na celu utrwaleniu dobrych stosunków pomiędzy Turcją a Bułgarią i zabezpieczenie pokoju na Bałkanach.

**Kijów, 26 marca. (P.)** Dniepr z dopływami wolny od lodów. Rozpoczęto prawidłową pasażerską i towarową żeglugę. Z wielu miejscowości otrzymano wiadomości o znacznym obniżeniu się temperatury, miejscami spadły śniegi.

**Cherbourg, 26 marca. (P.)** Przybyła tu eskadra rosyjska.

### Odpowiedzi Redakcyi.

**Panu Izidorowi W** Pan Hertz zupełnie słusznie postąpił, że zrzekł się przewodnictwa na ogólnym zebraniu Tow. wzaj. kredytu. Prowadzić takie zebranie nie jest to rzecz ani przyjemna, ani łatwa. Niepotrzebnie jednak liczył na bezwzględną zgodność zebranych. W gromadzie, złożonej z paru set osób, można znaleźć zawsze sporo „oponentów z zasady.“

**Panu St. Przyb.** Herbem Serbit jest dwuzłoty orzeł srebrny w polu czerwonym z krzyżem srebrnym na pierścach, na tarczy czerwonej i czterema półksiężycami po rogach; pod orłem po obu stronach srebrne lilie. Maksimowicz otrzymał rosyjski order Orła białego. Jest to właściwie order polski, zaliczony do orderów państwa rosyjskiego.

Następny numer „Rozwoja“ wyjdzie we wtorek o zwykłej porze.

Numer dzisiejszy składa się z 16-stron.

**Pielgrzymka do Rzymu 7 maja.** Zapisy do 14-go kwietnia u A. Kozłarskiego. Warszawa, Krakowskie Przedm. 7 m. 7. 7/8—2

### Piotrkowska № 192 (dawniej № 200) LECZNICA ZĘBÓW

M. Riesnik-Epstein.

Plombowanie i wyjęcie zębów bez bólu. Specyjalne laboratorium zębów sztucznych i złotych koron. Reparacje i przeróbki sztucznych zębów napoczekaniu. Ceny bardzo przystępne. 2596

### Rozkład pociągów.

Zimowy od dnia 28-go października.

Kolej Fabryczno-Lódzka.

Odchodzą z Łodzi: a) 12.30, b) 7.00, c) 11.25, d) 2.15, e) 3.15, f) 6.10, g) 8.10.

Przychodzą do Łodzi: h) 4.30, p) 7.05, j) 9.35, k) 10.15, l) 4.24, m) 5.25, n) 8.31, o) 11.00.

Kolej Warszawsko-Kaliska:

Odchodzą do Kalisza: o godz. 7.55, 12.30, 5.26, 6.26; do Warszawy: o godzinie 10.52, 12.11, 5.40

Przychodzą z Kalisza: o godzinie 10.44, 11.57, 5.25, 9.35; z Warszawy o g. 12.10, 5.11, 6.23.

Kolej obwodowa.

Odchodzi ze stacji Łódź-Kaliska do Słotwin o godz. 6.20, ze Słotwin do st. Łódź-Kaliska przychodzi 6.55. Odchodzi ze st. Łódź-Kaliska do Kolaszek 10.05, przych. z Kolaszek do st. Łódź-Kaliska o godz. 7.36

UWAGI. Godziny, wydrukowane tłustym drukiem oznaczają czas od godz. 6 wieczorem do 6 rano

Pociągi oznaczone literami: e), j), n), p), g), l) zatrzymują się na wszystkich przystankach. Pociągi oznaczone literami: h), b), zatrzymują się tylko w Andrzejowie

Pociągi oznaczone literami: b), f), h), o), bezpośredniej komunikacji Warszawa—Łódź.

W pociągach oznaczonych literami: b), c), d), m), j), n), kursują wagony pocztowe.

### Dla młodzieży i starszych:

1) Adam Mickiewicz — „Pan Tadeusz“ wydanie ozdobne z ilustracjami St. Masłowskiego; cena w oprawie 2.50 kop., dla prenumeratorów „Rozwoju“ tylko 1.25 kop.

2) Feliks Koneczny — „Dzieje Polski“ 2 tomy, z 80-ma rysunkami i dużą mapą Polski; cena w oprawie rb. 2.00, broszurowane 1.50 kop. dla prenumeratorów — w oprawie 1.30 kop. broszurowane rb. 1.00.

3) „Wilanów“ — opis pamiątek po królu Sobieskim; cena w oprawie 75 kop.

## Teatr Apollo Konstantynowska 16. Teatr Polski pod kierunkiem artystycznym JULIANA MYSZKOWSKIEGO. PRZEDSTAWIENIA ŚWIĄTECZNE.

W niedzielę, dnia 27-go b. m., o godz. 3-ej po południu

### Królewna Śnieżka i 7-iu karłów

Baśń fantastyczna w 6 obraz. z muzyką Kratzera.

Wieczorem o godz. 8-ej

### Stary Piechur i syn jego Huzar

Obraz z życia ludu węgierskiego w 3 aktach z muzyką Szegietego.

UWAGA: Do łóż na przedstawienia popołudniowe można wprawiać dowolną ilość dzieci.

W Poniedziałek, dnia 28 b. m. o godz 3 ej po południu

### CZARTOWSKA ŁAWA

Obraz z życia ludu krakowskiego w 4 aktach ze śpiewami i tańcami — napisał L. K. Galasiewicz. Muzyka A. Wronskiego.

Wieczorem o godz. 8 ej

### SIARCZYSTA DZIEWUCHA

Wodewil w 5-iu obrazach ze śpiewami i tańcami L. Ancegrubera — Muzyka A. Koszuta.

We wtorek, dnia 29 marca r. b., o godzinie 3 ej po poł.

### Wiara, nadzieja i miłość

Sztuka ludowa ze śpiewami i tańcami w 4-ch aktach przez A. Staszycza. — Muzyka Zygm. Noskowskiego.

Wieczorem o godz. 8 ej

### WESOLA PRACZKA

Wodewil w 6 obrazach ze śpiewami i tańcami—Lindaus. Muzyka Kehlera.

895—1

## „ODEON“ Wspaniały świąteczny program

Niedziela, poniedziałek i wtorek

w 4 ch częściach

879

# Teatr Polski

W poniedziałek wieczorem  
po cenach zwyczajnych  
We wtorek  
po cenach popularnych  
We wtorek wieczorem  
po cenach zwyczajnych

„Pani Wołodyjowska”

„Ryszard III-cie”

„Wielki człowiek do małych interesów”

Legjona 63.  
2309

Jutro po południu po cenach popularnych  
Jutro wieczorem po cenach zwyczajnych  
W poniedziałek po południu

„POPYCHADŁO” komedia 5 akt. J. Sztukiewicza. Początek o godz. 3 po południu.  
„MAZEPA” tragedia w 5-ciu aktach Juliusza Słowackiego. Początek o godzinie 8 m. 15 wieczorem.  
„Ludwik XII” Tragedya Delavignona. Początek o g. 3 po  
sztuka w 4-eh aktach z powieści Henryka Sienkiewicza. Początek o godzinie 8 minut 15 wieczorem.  
tragedya W. Szekspira. Początek przedstawienia o godz. 3 ej po poł.  
komedia 5 akt. Al. Fredro. Początek o 8 m. 15 wiecz.

**Towarzystwo Brocard & Co.**  
1899

**Mydło Siarczano-Dziegciowe**

UŻYWA SIĘ NIETYLKO DLA HYGIENY, W CELU UTRZYMANIA W CZYSTOŚCI SKÓRY I DEZYNFEKCYI, LECZ TAKŻE Z NAJLEPSZYM SKUTKIEM I JAKO ŚRODEK LECZNICZY.

Polecają je specjaliści od chorób skórnych przy najróżnorodniejszych chorobach skóry, połączonych z łuszczeniem i często silnym swędzeniem. Mydło to jest nader skutecznym środkiem przeciwko łupieżowi, powstającemu wskutek obfitej wydzieliny tłuszczowych gruczołów na pokrytej włosami częścią głowy i wywołującemu bardzo często wypadanie włosów. Poza tem używają to mydło z dobrym skutkiem na PRYSZCZE I WĄGRY NA TWARZY I GŁOWIE. NA SWĘDZENIE SKÓRY i t. p.

MIĘDZYKRAJOWE TRANSPORTOWANIE MEBLI 440  
**M. LENTZ, Widzewska 77.**  
№ telefonu 14-38.  
Przeprowadzki w mieście i do wszystkich miejscowości w świecie bez przeładowania  
Opakowanie i przechowywanie mebli.  
Dostawa i odstawa towarów. Dostawa węgla i drzewa rozpałowego. Przewożenie kas ogniotrwałych

## Ogłoszenie.

Zarząd Drogi Żelaznej Fabr.-Łódzkiej podaje do wiadomości, że niżej wymieniony bagaż i rzeczy zapomniane lub zagabione w obrębie drogi, a nieodebrane do dnia 1/14 marca 1910 roku, będą przechowywane na stacyi Łódź-Fabryczna w ciągu 4-eh miesięcy od daty ogłoszenia, a następnie w razie nieodebrania, na zasadzie §§ 40 i 90 Ustawy Ogólnej Dróg Żelaznych Rosyjskich, będą sprzedane przez publiczną licytacyę:

A. Bagaże ze stacyi: Radomsk № 404, Dąbrowa № 437, Aleksandrów № 2954, Warszawa № 896 i 313.

B. Rzeczy zagubione w obrębie st. Łódź Fabryczna: koszula, czapka, parasol, parasolka i 11 książek taryfowych 876-3-2

KOSZULE KOLOROWE oraz na zamówienia, KRAWATY — stale nowości — wybór duży, REKAWICZKI, TRYKOTAŻE, CHUSTKI, LASKI, SZELKI i t. d. na zbliżający się sezon wiosenny poleca

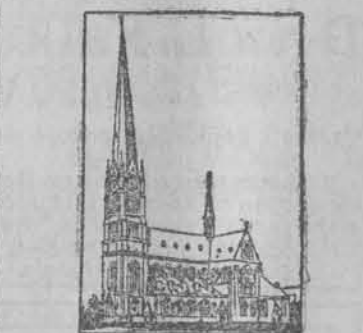
WARSZAWSKA FABRYKA REKAWICZEK I MAGAZYN BIELIZNY

**K. SZEFRER i S-ka**  
ŁÓDŹ, PIOTRKOWSKA № 61.

Kolnierzyki — pierwsze — stojące 22 k., z różkami 27 k., wykładane 30 k. wszystkie wysokości. REKAWICZKI skórkowe od 75 k. Ceny hurtowe

„TERRA” PANORAMA Benedykta I. Włoska Riviera  
wspaniała serya 50-ciu widoków: Genua — Port — Pomnik Krzysztofa Kolumba — Katedra 5 — Lorenzo. Znane ze swej piękności i leczniczych własności San-Remo — imponujące gmachy — Pejzaże nadmorskie — Przepiękny park. Nervi. Ospodaletti. Bordighera. Ventimiglia.  
Otwarte od 10 rano do 10 wiecz. Wstęp 15 kop., młodzież szkolna i dzieci 10 k. 881 2 1

**BILANSE**  
zakładanie i prowadzenie ksiąg handlowych na godziny skuteczna rutynowa buchalter poważnej instytucji. — Oferty sub „Rutyna” przyjmuje administracja „Rozwoju”. 96



Administracja „Rozwoju” przyjmuje ofiary na budowę kościoła S-go Stanisława Kostki. 623 pr

Duży wybór **guniek** poleca **Helena Lipińska** Widzewska № 90. Przyjmuje panienki do nauki haftu 742-4-3

**Dom drewniany** jest do sprzedania o sześciu mieszkanicach w dobrym stanie — zaraz do rozebrania, przy ul. Pańskiej № 85. Wiadomość: ul. Lipowa № 74 m 3. 886 3-1

**Sprzedam dom** w Strykowie, placu morga, przy wodzie bieżącej, pomiędzy fabrykami. Bliższa wiadomość w Strykowie, Franciszek Wojciechowski. 852-3-3

**Ogrodnik** znający jaknajdokładniej prowadzenie inspektów, hodowlę wszelkich roślin, bukietarstwo, ogrody: warzywny, owocowy i ozdobny (14 lat praktyki w różnych ogrodach) — szuka posady. Oferty w adm. „Rozwoju” pod „Uzdolniony”. 856-4-4

**Zygmunt Kokoszko** ADWOKAT PRZYSIĘGŁY Krótka № 5. Prowadzi sprawy **cywilne i kryminalne** we wszystkich sądach, oraz udziela porad. Przyjmuje od 9 do 10 rano i od 5-7 pp. 887-3-1

**Technik-chemik** z kilkoletnią praktyką w fabryce przetworów chemicznych, poszukuje odpowiedniej posady lub przynię czynny udział w spółce z kapitałem do 4.000 rubli. Informacye i oferty sub „C N.” w Łodzi, Ekaterynburska № 20 m 11. 888-3-1

**Sprzedam sklep rzeźniczy** z całym urządzeniem, oraz konia i furgon. Widzewska 128. 880-2-1



**Remiza „BRISTOL”** Właśc. **A. Neumann i S-ka** (dawn. Bartosz), wynajmuje elegancie karęty, powozy etc. na godziny, dnie i miesiące dla jazdy po mieście, do miast sąsiednich i na polowanie po cenach umiarkowanych. Staranna obsługa Ulica Piotrkowska № 119, telefonu 1053. 2849

**DROBNE OGŁOSZENIA.**  
**A!A!A!** Wyjeżdżając sprzedam tanio kredens, 12 krzesel, stół, szafy do ubrania, 2 łózka z materacami, bielizniarkę, otomanę dywanową, biurko z fotelem, obraz, lampy pianino, wieszadło, toaletę i różne drobiazgi. Nawrot 38 m 12. 1532-10-7

**A!A!A!** Kobieta lub dziewczyna na potrzebna zaraz do służby. Wiadomość w Administracji „Rozwoju”. 1522-4-2

**AAA!** Niemka z Wrocławia, nauczycielki z wyższem wykształceniem, freblanki, gospodyni, pielęgniarki, francuzki — poleca biuro Adamowiczowej, Piotrkowska 103. 1851-4 1

**Człowiek**, umiejący czytać i pisać — z kaucyją, poszukuje jakiegokolwiek zajęcia. Wiadomość: Zagajnikowa № 19 m 42. 1648-2-1

Do wynajęcia zaraz pokój umeblowany lub bez mebli przy rodzinie, z obsługą Nawrot 13, front, I piętro, m 11. 1631 3 3

Jest do sprzedania sklep dystrybucyjno spożywczy. Grabowa 13. 1600-3-2

Kupię kasę ogniotrwałą średniej wielkości. Oferty: Łuczak, Podlesna № 15. 1635-3-2

Maszyny używane są do sprząkania od 12 rb. Ulica Zgierska № 7. Halkiewicz. 1181-494

Osoba poszukiwana zaraz do 2 dzieci, na wieś, przez czas letni. Wiadomość w Administracji „Rozwoju”. 1615-3-2

Plac do sprzedania, w lesie sosnowym położenie ładne, suche i zdrowe, w Woli Grzymkowej, pod Aleksandrowem, od tramwaju elektrycznego w Aleksandrowie dwie wiorsty szosą na miejsce. Tamże letnia mieszkanica z całkowitem utrzymaniem do wynajęcia w pałacu, park, las, kąpiele, stawy i 166ka. Koszt na żądanie do tramwajów. Wiadomość na miejscu lub pocztą. Poczta Aleksandrów Łęczycki. 1483-3-2

Pokój przy rodzinie odnajmę kobiecie inteligentnej. Przyjmę także na stołowanie. Przejazd № 76 m 8. 1548-282

Potrzebna jest zaraz zdolna panna do sklepu masarskiego. Wiadomość w Administr. „Rozwoju”. 1619-3-3

Potrzebna praczka z dobrymi świadectwami. Łąkowa № 32. 1622-3-3

Potrzebna dziewczyna do posługi na stałe albo na przychodnią. Wiadomość Mikołajewska № 53 m 1. 1613-3es

Sklep kolonialny do sprzedania i plac. Sosnowa № 17. 1587-3-3

Sklep kolonialno-dystrybucyjny od 1-go kwietnia do sprzedania z powodu wyjazdu Ulica Sawalska № 23. 1617-3-3

Szafa sklepowa i bufet do sprzedania Wiadomość w sklepie. Mikołajewska/102. 1620 3 3

Tanio sprzedam fortepian. Istwy i szafkę wystawową Benedykta 13. sklep 1647-1

Zaraz do wynajęcia duży pokój z osobnym wejściem. Zielona № 39 m. 2. 1627-3-3

**2,500** rb. do umieszczenia na pierwszy numer hipoteki. Juliusza № 11 m 13. 1616 2 1

**Zagubione dokumenty.**  
Leon Brzezinski zagubił kartę od paszportu, wydaną z fabryki Grohmana. 1624-3-3

Władysław Baranowski zgubił kwit od paszportu, wydany z fabryki Pawła Dessurmonta. 1626-3-3

Zagubił paszport na imię Józefy Malczewskiej, wydany z gminy Ręczno. 1614-3-3

Zagubiono kwit kaucyjny № 5501 na rb. 10, wydany z Gazowai Łódzkiej. 1618-3-3

Zagubiła karta od paszportu na imię Józefa Nowaka, wydana z Gazoni Łódzkiej przy ulicy Tarzowej. 1638-3-2

Zagubił paszport na imię Natalii Grajewskiej, wydany z gminy Sompolno, gubernii kaliskiej. 1639-3-2

Zagubił kwit od paszportu na imię Heleny Starzewskiej, wydany z fabryki Kürsta. 1640-3-2

Zagubiła karta od paszportu na imię Tomasza Bojanowskiego, wydana z fabryki Heinza i Kunizera w Widzewie. 1649-1

Zagubiła karta od paszportu na imię Romana Sokołowskiego, wydana z fabryki Karola Scheibiera. 1644-1

Zagubiła karta od paszportu na imię Katarzyny Bojanowskiej, wydana z fabryki Heinza i Kunizera w Widzewie. 1650-1

Zagubiła karta wolnego pobytu na imię Saweljusza Werciecha, wydana z gminy Chojny, pow. łódzkiego. 1644-3-1

## Ostrzeżenie.

Niniejszem zawiadamiam interesowanych, że żadnego upoważnienia do ogłoszenia się w «Rozwoju» w dniu 21-ym marca r. b. panów: Stefana Millera, Maszarka i Józefa Sieleckiego — nie dawałem i żadnej odpowiedzialności za wykonane roboty mararskie przez pp. wyżej wymienionych na sobie nie biorę. Starszy Zgromadzenia Fr. SALSKI.  
Łódź, dnia 22 marca 1910 r. 865-2

## Skład win M. D. OKOJEWA

ulica Dzielna № 11.

Podaję do wiadomości Szanownej Publiczności, że otrzymałem wielki transport win z czystego soku winnego nie falsyfikowanego. Ceny nadzwyczaj umiarkowane: kop. 40, 50, 60, 80, 100 i 150. Wina węgierskie i francuskie od rb. 1,25 do rb. 3,00. Wódki słodkie, koniaki ruskie i zagraniczne różnych marek. Otrzymałem również wino z gron winnych absolutnie bez alkoholu. Ktoby zechciał wina bez alkoholu, proszony jest o żądanie takiego wina, gdyż na składzie posiadam i wiele gatunków win z alkoholem. Kto chce mieć zdrowy żołądek, powinien pić wino № 7 czerwone słodkie, nadzwyczaj przyjemne w smaku, które było stosowane przy kuracji chorób żołądkowych w lazarecie w ciągu 1909 roku z nadzwyczaj pozytywnymi rezultatami. Dobroć wina tego jest zaświadczona przez starszego lekarza № 69 i pieczęcią rządową.

Oliwa do lampek i spławki mego wynalazku palą się we wszystkich domach. 1 funt 20 kop., krotki darmo. Oliwę również można nabywać w składach: Konstantynowska 13, Franciszkańska 60, Piotrkowska 291, Mikołajewska 89, Kątna 52, Długa 93 i Łowicka 9. 382



Dla dzieci, matek, rekonwalescentów, osób nerwowych i starców. FOSMOZA zapewnia prawidłowy rozwój krwi, kości i mięśni. Niezbędny pokarm dla dzieci w okresie ząbkowania i rośnięcia.

Liczne opinie Pp. Lekarzy i Ordynatorów szpitali dołączają się do każdego pudełka. Dostać można w aptekach i składach

Cena pudełka 1 rb.

358-15-7

## Stacya klimatyczno-leśna Inowłódz nad rzeką Pilicą. Mieszkania umeblowane

lekarz, apteka, restauracja, fortepian lawn tennis, kąpiele rzeczne, wanny.

Wiadomość u właściciela: Zielona № 11, między 2—5 po południu, telef. 12—18. 786-4-2

## Wszyscy jednogłośnie uznali Mydło Nafciane D-ra A. Golcwajga

z marką fabr. „Słoń“

w nagrodzona złotymi medalami na wystawach w Lublinie i Częstochowie — za najlepsze!

Reprezentant na Łódź i okolice:  
FRANCISZEK GLUGLA, Łódź, Południowa 28  
Telefonu 817. 745-15-3

## Smaczne i zdrowe Pieczywo

poleca piekarnia

R. TREKLER, ul. Cegielniana № 67.  
Chleb na sposób moskiewski wyrabiany przez specjalistów fachowych. Czystość i higiena wypieku gwarantowana.  
Filia: Piotrkowska 116 i Orla 8. 1598-100-66

## V-te Łódzkie Towarzystwo Pożyczkowo-Oszczędnościowe Piotrkowska № 37.

Przyjmuje członków. Udziela pożyczek. Przyjmuje wkłady oszczędnościowe od 1 rubla. Płaci do 6% rocznie. Wszystkie operacje zwolnione od stempla.

Biuro otwarte od 10 do 2-iej codziennie, a w Poniedziałki, Czwartki i Soboty i od 5 do 7-iej po poł. 540-46

## 145. Piotrkowska naprzeciw ulicy Ewangelickiej 145. Ogólnie znana lecznica chorób zębów lekarza d-ty H. Pruss.

42r0

Leczenie, plombowanie i wyjęcie zębów bez bólu.  
Specjalne laboratorium techniczne do wprawiania sztucznych zębów.  
Specjalność: plomby porcelanowe, plomby złote, złote koreny, złote mosty (sztuczne zęby bez podniebienia).  
Reperacje i przeróbki sztucznych zębów NA POCZEKANIU.  
Gabinet prywatny lekarza d-ty H. Pruss znajduje się przy lecznicy.  
Uwaga!! Ceny bardzo niskie! Uwaga!!

## Lecznicza chorób skórnych i wenerycznych Gabinet Roentgenowski i Światło-leczniczy D-rów L. Falka, Z. Golca, St. Jelnickiego WOLCZANSKA № 36.

Ogólne i pojedyncze pokoje dla chorych od 2 do 5 rb.; ambulatoryum dla niezamożnych — płać za poradę 60 kop.  
Leczenie promieniami Roentgena, lampą Finsena i Kromayera. Prądy o wysokim napięciu (Arsonvalizacja). Elektroliza, masaż wibracyjny i leczenie gorącym powietrzem. Kąpiele elektryczne i sinusoidalne. Badanie krwi na syfilis i badanie mamek z wydawaniem świadectw.  
Godziny przyjęć od 8—9 r., od 11—1 1/2 pp. i od 7—8; w niedziele i święta od 8—10 rano i od 12 1/2 do 1 1/2, po południu. 2145r

Dostawa do domów.  
Znakomity środek odżywczy zalecany przez p.p. lekarzy  
**Kefir**  
B PATZER, Łódź, Pałac Meyera 5, m. 5. 1680  
Dostawa do domów

## ZARZĄD BAŁUCKIEGO TOWARZYSTWA WZAJEMNEGO KREDYTU

podaję do publicznej wiadomości, że biuro Towarzystwa znajduje się przy ul. Zgierskiej № 64 i otwarte jest w dni powszednie od g. 10 rano do 3 po poł., gdzie udziela wszelkich informacji w zakresie czynności Towarzystwa wchodzących.

Przyjmuje do dyskonta i inkasa weksle i t. p.  
Przyjmuje wkłady na procenty jak od członków Towarzystwa tak też i osób postronnych i liczy od takowych od dnia lokacji do dnia podniesienia, a mianowicie: na każde żądanie 4%, z 3-miesięcznym terminem 4 1/2%, z 6-miesięcznym 5% i od całorocznych 6%. 407 18 10

777-3-2



MARKA OCHRONNA (TYGRYS)



ZNANA PAROWA FABRYKA GILZ

## M. CH. LENGA w Łodzi, Nawrot 34

(Marka fabryczna — TYGRYS).

poleca gilzy do papierosów w najlepszym gatunku, ze specjalnymi munsztukami, z najlepszej bibułki francuskiej własnej firmy, zaopatrzone w watę hygroskopijną. Gilzy M. Ch. Lengy były zbadane w Warszawskiej Pracowni Chemicznej Muzeum Przemysłu i Rolnictwa nr. 468 i uznane zostały za nieszkodliwe dla zdrowia i zupełnie higieniczne. Udzielając nieznacznego rabatu kupcom, firma nasza jest w możności dawać towar najlepszy, odpowiadający najwyższemu wymaganiu P.P. Znaców-Palaczy.

Upraszam przy kupnie gilz żądać wszędzie gilzy M. CH. LENGA z marką fabryczną tygrys (w Łodzi, Nawrot 34) Filia w Zduńskiej Woli u p. S. I. Knopfa, dom p. Szulca.

## Pokojowa

potrzebna zaraz, obeznana ze służbą w porządnym domu. Wiadomość w fabryce Borsta w Zgierzu. 874-3-2

## Potrzebna dziewczyna

do dziecka, zaraz, 15—16 letnia. Cegielniana № 91 mieszkania 11. 873-3-2

A.K. KLAWIOL  
Ap. KOWALSKIEGO  
APTEKARZA, GRANICZNA 10  
SWIETNYNA ODCISKI  
SKORĘ ZGRUB., BRODAWKI,  
WYSTAWY DO PARYŻA I LONDONU  
SPRZEDAŻ WSZĘDZIE.  
STRZEDZ SIĘ NAŚLADOWNICTW.

## MEBLE.

Kredens, 12 krzesel, stół, szafa do ubrania, otomana dywanowa, tremo, 2 łóżka z materacami, biblioteczka z lustrem, toaletka o 3 lustrach, garnitur mebli, biurowo-damskie, stółki, gramofon, lampy, obrazy olejne i różne drobiazgi sprzedam za bezcen. Ulica Szkolna 23 m 2. 626-10-0

REKLAMOWE  
WYKONANIE  
R. BORNHAGEN ŁÓDŹ  
BRZEZIŃSKA 24, TELEFON 10-48

## Pierwszych zasad

gry skrzypcowej  
udziela Waclaw Biesiadecki. —  
Wiadomość Przejazd 14 (ksiegarnia). 2805

Büssing Auto-Omnibusy  
prawie nowe, natychmiast tanio do sprzedania i więcej używane luksusowe wagony nadzwyczaj tanio. Berlin. Spittelhagen, Steglitzerstrasse 17. 843-4-2

## Przyjmuje do wyszywania

wszelkie roboty sznurkowe, sztażem oraz dżetem po cenach umiarkowanych. GOLDKUNZ, Mikołajewska 25. 859-3-3

ŚWIATLOLECZNICZY I ROENTGENOWSKI GABINET

**D<sup>r</sup> S. KANTORA**

Specjalność: Choroby skórne, włosów, weneryczne i moczopłciowe.

Krótką № 4.

Leczenie promieniami Roentgena, światłem Finsena i kwarcowem (choroby skóry i wypadanie włosów), grądami wysokiego napięcia (świeczka, hemoroidy). — **Elektroliza** (radikalne usuwanie szpecących włosów). — **Masaż vibracyjny i pneumatyczny** według prof. Zabłudowskiego (niemoc płciowa). — **Kaustyka** (usuwanie brodawek). — **Endo- i cystoskopia** (oświetlanie organów moczopłciowych). — **Elektryczne światła kąpiele i gorące powietrze.**

Godziny przyjęcia: 8—2 rano i 5—9 pp. Dla pań osobna poczekalnia.

Specjalista chorób skórnych włosów, wenerycznych oraz niemocy płciowej

**Dr. St. LEWKOWICZ**

Leczenie elektrycznością, elektrycznym światłem i masażem vibracyjnym.  
Badanie krwi przy syphilisie.  
Zachodnia 33 (obok Lombar. skc.)  
Przyjmuje od 9—1 i od 6—8 w., w niedziele od 9—3. Dla pań od 5—6 wiecz. 114r

**Dr. Jelnicki**

ul. Andrzeja 7  
powrócił.  
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.  
Godziny przyjęcia: panowie od 9—11 r. 15—8 po poł., panie 4—5 po poł.: w niedziele i święta 8—2 r. 146r

**Dr. L. KLACZKIN**

Konstantynowska 11.  
Syphilis, skórne, weneryczne i moczopłciowe.  
Przyjmuje od 8—1 rano i od 5—8 w., dla dam od 4—5. W niedziele i święta tylko do 1 rano. 746r

**Dr. Ignatiew**

Specjalista chorób uszu, nosa i gardła  
ulica Konstantynowska № 11 m. 5.  
Przyjmuje od 11—12 rano i od 5—8 wiecz. codziennie. W niedziele od g. 10—1 w południe. 154r

**Dr. Jan Pieniążek**

sp. ch. nosa, gardła i uszu  
przeprowadził się na ulicę Piotrkowską 120.  
Przyjmuje od 11 do 12 w poł., i od 5 do 6 1/2 wiecz. w niedziele i święta od 9 1/2—11 rano. 1350d

**Dr. L. PRYBULSKI**

CHOROBY SKORNE, WŁOSÓW, WENERYCZNE (syphilis) i MOCZOPŁCIOWE (endoskop i cystoskopia) i NIEMOC PŁCIOWE.  
Ul. Pofudniowa № 2.  
powrócił.  
Przyjmuje od godz. 8—1 r. i od 4—8 w., panie od 6—8 po poł. 1420r

**Centralna klinika chorób zębów i jamy ustnej**

w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej № 86, tel. 14-79.

Taksa nadzwyczaj dostępna dla wszystkich. **Konsultacja bezpłatnie. Wyrwanie zęba 15 kop. Plomba 35 kop. Sztuczny ząb 65 kop. Przeróbka i reparacje sztucznych zębów 50 kop.** Przy klinice znajduje się specjalne laboratorium do wyrobu sztucznych zębów. — Przyjmują tylko skończeni lekarze dentyści. 536420

**Dr. med. LEYBERG**

Krótką № 5.  
Choroby weneryczne, moczopłciowe i skórne. 1489r

Specjalista chorób skórnych, włosów, wenerycznych i dróg moczowych

Przyjmuje codziennie od 8—1 w południe i od 4—8 wieczorem; w niedziele i święta od 9—2 w poł. 149r

Dla pań osobna poczekalnia.

**Dr. B. Rejt,**

ulica Średnia № 5.

**Dr. I. LIPSZYC**

choroby dzieci.  
Przyjmuje od 8—10 i od 4—6 pp. WSCHODNIA № 45 294

**Dr. med. Aleksander FABIAN**

ul. Rzgowska № 3 (róg Górnego Ryaku)  
Choroby nerwowe i wewnętrzne.  
Do 10 rano i od 4—6 1/2. 2151r

**Dr. Birencweig**

ŚREDNIA № 2.  
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.  
Od 11—1 r. i od 3—7 w. 268r

**Dr. M. Papierny**

Akuszerya i choroby kobiece, b. ordynator warszaw. uniwersyteckiej kliniki akusz.

Przyjmuje do 11 r. i od 4 1/2—6 1/2 po poł. Południowa 23. 495r

**Dr. H. Sadkowski**

asystent C. W. Uniwersytetu  
przyjmuje z chorobami wewnętrznymi (spec. żołądka i kiszek).  
Dzielnia № 3.  
od 5 do 7 eł. 2150—r

**Dr. Feliks Skusiewicz**

Choroby skórne i weneryczne  
Andrzeja 13.  
Przyjmuje od 9—10 1/2 rano i od 4—8 po poł. W niedziele i święta od g. 10—1 507—d

**Dr. Wacław Bernard**

przeprowadził się na ulicę BENEDYKTA № 9.  
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.  
(8 1/2—12 r. 15—7 1/2, pp., panie od 4—5) 1761r

**Dr. FRANCISZEK KOZIOLKIEWICZ**

(senior starszy)  
Piotrkowska 103  
Choroby wewnętrzne, dzieci i kobiece. Przyjmuje od 8—11 r. od 2 1/2—4 po poł. i od 7 1/2—9 w. 1426r

**S. Karasiówna Akuszerka**

powróciła do Łodzi.  
Od kwietnia mieszkać będzie: Andrzeja 16 774—3—2

**H. Segalówna Akuszerka-Felczarka**

Wschodnia 45. 875—3—1

**Akuszerka A. Troszkiewicz**

Benedykta 10,  
przyjmuje panie na słabość, udziela porad, niezamoznym ustępstwa Dworkowa 40/2. 12—r—9

**ZEBY sztuczne od 75 k. Plomby od 50 k.**

na kaczkę, złocie — bez wyjęcia korzeni. Plombowanie złotem, srebrem, porcelaną. Wyimowanie zębów bez bólu. Przeróbka i reparacje na poczekaniu. Lek.-dent. **S. LIPOWSKI**, Piotrkowska 92. 381r

**Dr. Edward Mittelstuebt**

mieszka obecnie MIKOŁAJEWSKA № 87  
przyj. od 8—9 1/2, r. i od 5—6 1/2, pp  
Choroby wewnętrzne i nerwowe. 1429—r

**Dr. Ark. Goldenberg**

ul. Nawrot № 33  
róg Widzewskiej. Przyjmuje codziennie do 10 rano i od 4 do 7 po poł. — CHOROBY WĘWN, DZIECIENNE I KOBIECE. 1812r

**Dr. I. Silbarstrom**

Ul. Promenada 13 róg Benedykta  
Choroby weneryczne (syphilis) i moczopłciowe, skóry i włosów. Radikalne usuwanie zbytecznych włosów.  
Przyjmuje: 8—11 i 4 1/2—8 w. Panie: 4 1/2—5 1/2, po poł. W niedziele: do 2-jej po poł. 241r

**Dr. B. DONCHIN**

Specjalista chorób oczu  
osiadł w Łodzi  
ul. Zielona № 11.  
Godz. prz. 10—12 i 5—7 po poł. 428—r

**Pierwsza Chrześcijańska**

**✦ Lecznica chorób zębów ✦**  
i jamy ustnej 2651r  
teraz: ulica Piotrkowska 133.

**Dr. med. Z. Golec**

chor. skórne i wenerycz.  
PIOTRKOWSKA 86 m. 6. 799r

**Lekarz-Dentysta DĄBROWSKI**

mieszka: Piotrkowska 97.  
1236r

**Dr. Wacław Jasiński**

Tel. Nr. 1501.  
PIOTRKOWSKA 108, II-e piętro. od 4—6.  
Choroby dzieci. 2547

**Dr. E. Sonnenberg**

Choroby skóry, dróg moczowych i weneryczne  
CEGIELNIANA 14.  
Od z. 11—1 i 4—7 1/2 w. 76r

**Dr. S. SZNITKIND**

Średnia № 2.  
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe  
Leczenie elektrycznością i masażem.  
Przyjmuje od g. 8—11 rano. od 5—8 1/2, wiecz. 499-r

**Dr. Rosenblatt**

Choroby uszu, gardła i nosa  
Piotrkowska 35.  
Przyjmuje od 10—11 r. 15—7 pp. w niedziele od 2—4 r. 2451

**Dr. Zofja Garlicka**

mieszka obecnie (Piotrkowska 126)  
Nawrot 1. Telefon 10.14.  
Char. kobiece, Akuszerya 9—10 rano. 4—6 po poł. 1997r

**Dr. H. Szumacher**

choroby weneryczne i skórne  
Nawrot 2  
przyjmuje od 8—10 1/2, i od 6—8. Po poł., panie od 5—6. W niedziele i święta od 8—1 r. 637r

**Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe**

**Dr. Stanisł. Piokarski**  
PIOTRKOWSKA № 115  
Przyjmuje: od 9—10 rano i od 5—8 wiecz., kobiety od 4—5. 1331—r

**Dr. J. ABRUTIN**

KROTKA 9.  
Specjalność chorób wenerycznych, skórnych i moczopłciowych. Przyjmuje: 8 1/2—11 i od 8—8 po poł.; panie 5—6 po poł., w niedziele 10—1 w poł. 27

**Dr. A. GROSLIK**

Zielona 5.  
Choroby skóry i włosów (urwanie zbytecznych włosów za pomocą elektrolizy), weneryczne i dróg moczowych. Przyjmuje 8 1/2—11 1/2 r. i 6—8 wiecz.; panie 5—6 wiecz. W niedziele i święta od godz. 9 do 12 rano. 1568 d

**PRZECIW GONORREI (Trypper)**

najnowszy środek — safo „PICZYLIN“  
działa szybko i radykalnie i podług opinii lekarzy jest racjonalnym środkiem. Przepis przy pudelku. Prawdziwy tylko w metal. pudełkach po 1 rb. i 1 rb. 50 kop.  
Jednakowo dobrze działa w wypadkach ostrych i chronicznych i w krótkim czasie usunąć najbardziej poważne powikłania.  
Skład: Petersburg, Razjeżaja № 7, apteka B. Konchejma. Wysyła się za zaliczeniem. Przesyła podług taryfy pocztowej. Posiadają składy apteczne: Ludwik Spiess i Syn. 646



Przyrządy ortopedyczne, bandaże ruptyrowe, narzędzia chirurgiczne i weterynaryjne, pasy brzuszne i wyprawy połogowe, nogi i ręce sztuczne, maszyny do gołenka, brzytwy, noże stołowe i kuchenne, scyzoryki i nożyczki po cenach najniższych poleca **F. Dłutek**, Warszawa, Nowo Młoda nr. 2 — Przyjmuje wszelkie reparacje.

Pracownia własna, Krak. Przedm. Nr. 14. tel 143—32 827—5—4

**Ból głowy i Migrenę natychmiast usuwa**

**Migreno-Nervosin**  
Bezwarunkowo pewny i nieszkodliwy roślinny środek. Zadać w aptekach i skl. aptecz. tylko oryginalnych proszków po 10 k. szt. — Pudełko 1.20 k. Główn. skl. Tow. Akc. L. Spiess i Syn 2761r100

**Ziemi włościańskiej**

6—8 działek 6-morgowych pod Pabianicami zaraz do sprzedania w jednym miejscu, z łąką, z towarzystwem, ziemia dobra, hypoteka, czysta, pieniądze wymagane w maju r. b. Bilższa wiadomość u pisarza gminnego w Górcie Pabianickiej. 767—6—4

**Pracownia Gorsetów**

dawniej Mikołajowska 53  
**NATALII KĘDZIERSKIEJ**  
przyjmuje obstalunki i reparacje.  
1575 Piotrkowska 115 m. 6.

**Instytut fizykalnych metod leczenia D-ra A. STEINBERGA**

Benedykta № 3. Benedykta № 3.  
**Gabinet Roentgenowski i światło-leczniczy. Ortopedia. Gimnastyka lecznicza.**  
Skrzywienia kręgosłupa, choroby stawów, kości i mięśni. Masaż ręczny i vibracyjny. Pracownia przyrządów ortopedycznych. Stosowanie promieni Roentgena w celach diagnostycznych i leczniczych. **Choroby skórne.** Leczenie prądami wysokiego napięcia (Arsonwalizacja), kąpielami świetlnymi i w gorącym powietrzu. Elektryzacja. **Choroby nerwowe** (niemoc płciowa. Elektroliza — usuwanie włosów z twarzy. 137r

**MAGGI<sup>ego</sup> bulion w kostkach**  
daje natychmiast — za zwyczajnem polaniem wrzącą wodą —  
**filiżankę gotowego najlepszego bulionu.**

Z 1 kostki duża filiżanka za 4 kop.  
MAGGI<sup>ego</sup> bulion w kostkach oddaje najświetniejsze  
usługi przy poprawie smaku większej ilości potraw.  
Do nabycia w składach kolonialnych i delikatesów,  
w składach aptecznych i t. p.  
Należy zwracać uwagę na nazwę MAGGI i na

586-2-2

Wynajmuje sprzedawca pieców kaflanych z fabryki „Machory” W-go L. Beyera.

# A. O. TESCHICH

Łódź, Widzewska № 62

## Fabryka tektury smołowcowej i asfaltu

Poleca na nadchodzący sezon budowlany: najlepszą tekturę dachową „Bitum“ z dodatkami, smołę z węgla kamiennego, lak asfaltowy, asfalt mineralny i sztuczny, pak z węgla kamiennego, masę kleistą (klebemasse), holcement, płyty terrakotowe, cegłę ogniotrwałą, portland-cement, mączkę i glinę szamotową, płyty piaskowe na trotuary i t. d. **Specyalność: krycie i konserwacja dachów oraz roboty asfaltowe.**

722-d-3

Wynajmuje sprzedawca pieców kaflanych z fabryki „Machory” W-go L. Beyera.



Wielki wybór.

### Uczniowskie garniturki

z trwałego sukna od rb. 4.35

### Dziecinne garniturki

z welnianego szewiotu od rb. 2.75  
z granatowego szewiotu „ „ 3.—

### Paltociki dziecinne

z granatowego szewiotu od rb. 5.25

### Sukieneczki dla dziewczynek

z granatowego szewiotu rb. 5.75  
z deseniowego materiału „ 5.50

### Paltociki dla dziewczynek

z angielsk. deseniow. mater. rb. 4.75  
z granatowego szewiotu „ 6.25

## SCHMECHEL i ROSNER

Łódź, Piotrkowska 100.

741

# BUCHALTER FABRYCZNY

dobrze obznajmiony z prowadzeniem ksiąg kontrolowych, obrachunkowych i wyplat, znający dobrze języki polski i niemiecki, może otrzymać posadę zaraz. — Oferty pod A. A. w administracji „Rozwoju“.

871-3

### Cietrzewie i Jarzabki

kaczki i indyki. Wielki wybór konserw i marynat. Sprzedaż hurtowa i detaliczna. Codziena świeży drób. Masło śmietankowe i kuchenne Sklep „DOBRA GOSPODYNI“, Piotrkowska -181. 329 24



1/4 but. kosztuje rb. 2.50 k.

Sprzedają u

J. WOLSKIEGO w Łodzi i we wszystkich lepszych handlach win. 2534-15-10

## Wyższa Szkoła Kraju i Szycia p. t. „Józefina“.

Kursy wyższe i niższe Najnowszy system kroju angielskiego, francuskiego i berlińskiego — Moja długoletnia praktyka daje mi możliwość wyuczania kroju i szycia sumiennie i gruntownie. Przy szkole duża pracownia sukien, gdzie uczennice nabierają wprawy i gustu. Szkoła odznaczona została na wystawie srebrnym medalem. Po ukończeniu kursu uczennice otrzymują patenty cechowe lub prywatne.

Piotrkowska № 23.

1951r

Tylko na Konstantynowskiej № 26 można dostać dobrą **bieliznę!!!**

białe dzienne z angielskimi gorsami  
białe nocne różnego rodzaju  
kolorowe z zagranicznych żefirów  
kolorowe madapolamowe  
damskie białe i kolorowe  
dziecinne wszelkiego rodzaju  
Ogromny wybór KOŁNIERZY i MANKIETÓW najmodniejszych fasonów.

Także posiadam na składzie piękny wybór KRAWATÓW najnowszych deseni od 35 kop. do Rb. 1.75 kop.

MAGAZYN BIELIZNY

## A. Spodenkiewicz

№ 26. KONSTANTYNOWSKA № 26.

Przyjmuję wszelkie zamówienia na bieliznę.

825-4

Piotrkowska 35 SKŁADY 199 Piotrkowska  
Tel. 14-41. Materiałów aptecznych Tel. 14-41.

### Mullera

Fabry do jej wielkocepcy.

polecają po cenach najniższych **Perfumy** zagran. i krajowe.  
**Wszelkie nowości** kosmetyczne i perfumeryjne.  
**Lakiery, farby, brzozy, pendzle.**  
**Oliwę nicejską i prowanską** ) najprzedniejszych  
**Olejki do ciast: cytryn. i pomarańcz.** ) gatunków.  
**Ocety do marynat.**  
„Salon-Pasta“ — jedyna zaprawa do podióg, używana bez szcoteł; cena 15 kop. i 30 kop. pud., oraz wszelkie artykuły do użytku gospodarstwa domowego.

**EKSPEDYCJA SZYBKA i DOKŁADNA.**

№ 35 PIOTRKOWSKA № 199  
Telef. 14-41. 719-3-3

**DOM HANDLOWY** 267-6  
**Inżynier Huszczo, Łoziński i S-ka**  
Kijów, Kreszeszatyk № 25.  
Filia w Józefowie, Ekaterynosławskiej gubernii.  
Poleca **antruacyt** we wszystkich gatunkach oraz specjalnie wyborowy przesiewany orzeszek dla gazogeneratorów